Nr. 219. We Lwowie, czwartek dnia 9 sierpnia 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Hakatyści a bokserzy.

Lwów 8 sierpnia.

Ostatnie rozporządzenie ministra Studta w sprawie języka polskiego, oburzyło także szlachetnie myślącą część prasy niemieckiej, która wystąpiła w naszej obronie. Najostrzej przeciw obłędowi hakatystycznemu wystąpiła „Koelnische Volkstg.“ Uczciwy ten głos niemiecki notujemy z prawdziwem zadowoleniem. Podczas gdy z jednej strony — pisze Koeln. Volkstg. — oburzają się hakatyści na haniebne czyny Chińczyków i już w siebie wmówili, że nasze wojska muszą barbarzyńców wymordować bez litości, z drugiej strony równocześnie urządzają codziennie hecę przeciw Polakom i oklaskują burzliwie wszystkie środki władz, mające na celu upośledzenie i ucisk Polaków. Z jednej strony chodzi do źródła z głupiej i zarozumiałej nienawiści do obcych. A jeżeli się uwzględni różnicę stanu kulturnego u nas, a w Chinach, nie będzie można powiedzieć, żeby środki przedsiębrane u nas, dla zaspokojenia nienawiści do obcych (scil. do Polaków), były moralnie daleko wyższymi od tych, jakich używają Chińczycy.

Bokserzy obcych zabijają, u nas zamierzają środki, przedsiębrane przeciw obcym, do ekonomicznej ruiny i duchowego skarłowacenia. Wszelkiemi siłami usiłuje się dzieciom polskim odebrać ich język ojczysty. W szkołach poznańskich zniesiono właśnie polski wykład religji i naukę polskiego czytania i pisania.

Jakiś „fachowiec“ broni tego w „Pos.-Ztg.“ tem, że na przedmieściach poznańskich nauka religji katolickiej wszędzie już była udzielaną w języku niemieckim, że więc po wcieleniu przedmieść, zakaz nauki języka polskiego stał się „koniecznym“. Takie „uzasadnienie“ tego środka, zrozumie chyba tylko człowiek, który cierpi na — *„Polenkoller“*. Nie ta okoliczność, że w innych szkołach nie udzielano wcale nauki religji po polsku, tylko, czy można udzielać jej w języku niemieckim ze skutkiem, powinno tutaj decydować. Ale gdy chodzi o Polaków, to się wszelką pedagogikę bez ceremonji przewraca do góry nogami.

Dzieci tresuje się jak papugi; klepią one odpowiedzi, których wyuczyły się na pamięć, bez sensu odpowiadają na niezrozumiane zapytania, zapominają po opuszczeniu szkoły szybko języka niemieckiego, którego się rzekomo nauczyły i karłowacieją duchowo, bo się ani po niemiecku, ani po polsku nic nie nauczyły. I metodę, która takie wydaje rezultaty, chcą nasi polakożercy jeszcze więcej rozszerzyć. Gdy wyszło rozporządzenie dla m. Poznania, zawołali natychmiast, że ono musi być rozciągnięte na całą prowincję i Prusy zachodnie.

Tak, chińscy bokserzy są barbarzyńcami!!

Przewrotność i bezskuteczność używanych w szkole metod germanizacyjnych, uznają nasi polakożerci sami może. Można to poznać już z ciągłego ich warczenia na prasę polską i polskie duchowieństwo, przeciwdziałające agitacją swoją szkole i jej działalności germanizacyjnej. Jest to proste przyznanie się do bankructwa tej polityki szkolnej. Nie pochwalamy niejednego, co w agitacji polskiej zachodzi (?), ale Polacy są w zupełnem prawie, jeżeli bronią swego języka z pomocą wszelkich środków, jakimi mogą rozporządzać. Zamiast zaufać wyższości kultury niemieckiej, usiłują nasi „narodowcy“, niezadowoleni jeszcze, że język polski usunięto tylko ze szkoły, odebrać Polakom także możność uczenia się go i pielęgnowania poza szkołą. Rrzucili się więc oni na prywatną naukę, której udzielały szczególnie panie. Nie chodzi tu wcale o naukę, do której państwo rości sobie prawa monopolu i której udzielanie dlatego mogłoby czynić zależnem od konsensu i świadectwa uzdolnienia, tylko o przedmiot, na który ono wcale nie zważa. Gdzież pytają się władze o to, czy kto udziela prywatnie lekcji francuskiego lub angielskiego, gry na fortepianie, tańca, skata itp.? Ale udzielanie prywatnej nauki języka polskiego, ma być zasadniczo wzbronionem. Zabroniła jej policja pod grozą kary 100 mr.

Interesowani na dwóch drogach wnieśli zażalenie, na jednej do wyższego sądu administracyjnego. Ten uznał się w punkcie szkolnym jako niekompetentny, minister oświaty zaś, do którego się zwrócono, odpowiedział odmownie. Wtedy zaczepiono kompetencję policji do wydawania zakazu nauczania i wymierzania kar. Tu sąd administracyjny przyznał użalającym się słuszność, ponieważ nie policji, tylko innym władzom, prowincjonalnym władzom szkolnym, rejencyjnemu wydziałowi szkolnemu i ministrowi oświaty przysługuje prawo wydawania zakazów i wymierzania kar w sprawie nauki prywatnej i prywatnych szkół. Nasi „narodowcy“ tryumfują już, że radość Polaków z tego wyroku będzie krótką, ponieważ trybunał administracyjny wskazuje w nim zaraz władzom drogę, jak można przeszkodzić prywatnej nauce języka polskiego.

Tak, chińscy bokserzy są barbarzyńcami!

Po gimnazjach zniesiono nietylko naukę języka polskiego, ale usiłuje się nawet zabronić gimnazjastom czytania książek polskich w domu. W różnych zakładach skonfiskowano uczniom polskie książki. W niektórych urządzono nawet kilka razy rewizje, przypuszczano bowiem, że uczniowie książki pochowali. Skąd się ma prawo do podejmowania takich rewizyj, nie jest nam jasnem. Pewnego abiturjenta relegowano nawet za to, że kupił sobie polskie książki. W niektórych miastach gimnazjalnych zabronili dyrektorzy gimnazjum polskim rodzicom utrzymywania gimnazjastów na pensji.

Oczywiście, nie potrzebują się one o ten zakaz wcale pytać, gdyż żaden dyrektor nie ma im nic do rozkazywania, lub zakazywania. Może najwyżej gimnazjastom zabronić mieszkać u pewnych oznaczonych rodzin. Wszystkie tego rodzaju „narodowe“ środeczki wywierają, jak się rozumie samo przez się, wręcz przeciwny skutek, aniżeli zamierzono i to w tem większej mierze, im one są niesprawiedliwszymi — gdyby tu chodziło o Chińczyków, powiedzielibyśmy, im one są więcej barbarzyńskimi.

Sądząc z artykułu, który teraz obiega prasę hakatystyczną, należałoby się w najbliższym czasie spodziewać zamachu na „domy katolickie“, t. j. na domy dla towarzystw katolickich w polskich dzielnicach, które przedstawiają w nich jako twierdze polonizmu.

Co tu zamierzono, nie jest jeszcze dość jasnem. Ale dlaczegoż nie mianoby także wystąpić ostatecznie przeciw polskim kupcom, rzemieślnikom i t. p., którzy swym niemieckim konkurentom tyle sprawiają zmartwienia z całą „narodową“ bezwzględnością? Trzeba to wyznać otwarcie, że u wielkiej części naszych podpór niemczyzny, ma nienawiść do obcych tło czysto materjalne; zazdrości się Polakom własności i zarobku, okrywa się jednak te nienawiść „narodowym“ płaszczykiem.

Pragniemy, żeby się Polacy uczyli języka niemieckiego, czego wymaga ich własny interes; potępiamy wszelkie wielkopolskie aspiracje (?) i częste (?) wykroczenia, jakich się Polacy w walce o swoje prawa i przeciw niemczyźnie dopuszczają; ale środki, z pomocą których usiłuje się bronić niemczyzny przeciw nim, wydają nam się pod więcej niż jednym względem zupełnie — chińskimi!“

Tyle uczciwy katolicki organ w Kolonji, który doskonale scharakteryzował podobieństwo między bokserami chińskimi, a hakatystami i szowinistami niemieckimi. Naszem zdaniem, porównanie to wychodzi jeszcze na korzyść bokserów, bo gdy Chińczycy bronią kraju własnego od najeźdźców, to bokserzy hakatystyczni są przybyszami na naszej ziemi i przeciw tubylczej ludności swój kułak podnoszą.

Prywatna nauka języka polskiego.

Bardzo ważny wyrok zapadł w najwyższym trybunale administracyjnym w Berlinie, w sprawie prywatnej nauki języka polskiego. Trybunał stanowczo odmawia władzom policyjnym prawa wkraczania w zakres nauki prywatnej, a zarazem wyjaśnia, że współdziałanie policji w sprawach, oświaty i szkolnictwa dotyczących, uzasadnionem być może tylko na podstawie wezwania sądowego, jak się to dzieje w przypadkach, gdy chodzi o ogólny interes policyjny, gdy powstają zaburzenia, zakłócające spokój publiczny, lub gdy grozi niebezpieczeństwo społeczne.

Zarząd szkół, nadzór nad nauką prywatną i nad szkołami prywatnemi, należy nie do władz policyjnych, ale do osobnych władz, a mianowicie do prowincjonalnych kolegjów szkolnych, jakoteż wydziałów szkolnych regencyjnych, a w najwyższej instancji do ministra oświaty. A więc tylko te organa rządowe mają w drodze przymusu lub kary pilnować przestrzegania ich przepisów; władzom zaś policyjnym nie wolno wydawać zakazów lub nakładać kar, jeśli ktoś niepowołany uczy prywatnie więcej, niż 6—8 dzieci, lub młodzieży szkolnej niżej lat 18 przedmioty, planem szkoły ludowej objęte, wykłada.

Oczywiście wyrok ten zasadniczo potępia działalność policji pruskiej, która utrudniała paniom polskim bezpłatne udzielanie biednym dzieciom prywatnej nauki języka ojczystego, a zarazem oddaje zupełną słuszność polskiemu społeczeństwu i prasie polskiej, która się o prawa obywatelom przysługujące upomniała.

Ślub króla Aleksandra.

W niedzielę m. Belgrad przedstawiało wygląd wielkomiejski. Tłumy ludności snuły się aż do północy po głównej drodze, wiodącej do konaku. Sympatje tego ludu są obecnie stanowczo po stronie Dragi, już teraz legalnej królowej Serbji. Na wystawach sklepowych ukazał się obraz, przedstawiający królewską parę zaraz po zaręczynach; p. Draga wyobrażona jest na rycinie w toalecie spacerowej, obok niej stoi król i trzyma narzeczoną za rękę.

Już od wczesnego ranka w niedzielę, wszystkie ulice i place pozajmowano, a o g. 8 wyruszyło z muzyką wojsko, tworząc szpaler po obu stronach drogi. Za szpalerem tym stały tysiące ludzi, nie troszczących się o palące promienie słońca.

Cerkiew metropolitalna, w której się ślub odbywał, wznosi się na stoku spadającego ku Sawie pagórka. Zbudowana za rządów Miłosza w czasie od 1836—1844, jest do dziś największą w kraju świątynią, choć nie pomieści się w niej więcej nad 800 osób. Mieszczą się tu groby dwu Obrenowiczów: Miłosza wielkiego i Michała. Na uroczystość zaślubin królestwa przybrano cerkiew odświętnie w girlandy i festony. Od drzwi ułożono chodnik, obstawiony kwiatami aż do baldachimu, rozwieszonego z czerwonego brokatu ze złotemi frędzlami. Przed ołtarzem wznosiły się trzy wysokie klęczniki, pokryte bogato haftowanemi kapami. Na stole obok leżały dwie korony i mszał, a w wysokim lichtarzu tkwiła gruba świeca (paschał), zdobna złocistymi herbami Serbji.

Cerkiew napełniła się szybko. Na prawo baldachimu zajęły miejsca żony wysokich urzędników i oficerów, przybrane w świetne francuskie toalety. Tu także ustawili się i oficerowie z obu jenerałami, Pantelicem i Miskovicem. Po drugiej stronie ulokowało się ciało dyplomatyczne i rodzina narzeczonej. Są to wcale prości ludzie. Siostra w niebieskiej sukni z trojgiem dziewczątek w skromnych toaletach i starsza pani w stroju narodowym serbskim. To siostra dziadka Dragi. Dwaj młodsi bracia narzeczonej wystąpili w uniformach kadetów; starszy brat, porucznik, pełnił funkcję drużby.

W długim szeregu ustawili się popi, biskupi, djakoni, archimandryci i proboszcze. Metropolita Inocenty, poważny starzec z długą brodą i włosami, ukazał się w asystencji dwu djakonów. Z zewnątrz dochodził do cerkwi szmer tłumów i huk armat. Za chwilę okrzyki ludu dały znać, że para królewska znalazła się już przed świątynią. Od drzwi prowadził narzeczonych metropolita. Król ubrany był w galowy mundur serbskiego jenerała, a więc w czerwony surdut, ciemne spodnie do butów ze złotymi lampasami, na głowie miał czapkę białą barankową z pióropuszem. Na piersiach miał niebieską wstęgę orderu rosyjskiego św. Andrzeja.

Największe jednak zainteresowanie budziła osoba samej narzeczonej. Postaci bardzo ujmującej, rozpromieniona szczęściem, którego się może nigdy nie spodziewała w życiu, wyglądała pani Draga bardzo uroczo. Miała na sobie białą suknię jedwabną, ubraną koronkami. Tren niosło dwoje dziewcząt w stroju narodowym. Z niewielkiego djademu spływał ku tyłowi welon z frędzlami złotemi, nie zakrywając twarzy; u lewego boku sukni błyszczała brylantowa klamra. Oboje nowożeńcy byli bez rękawiczek.

Kiedy para narzeczonych stanęła pod baldachimem, chór zaintonował pieśń, poczem nastąpiła służba boża. Król tymczasem ustawicznie rozmawiał z narzeczoną. Drużba, przepasany białą szarfą jedwabną, cofnął się teraz, a za narzeczoną stanął tuż prezydent skupczyny Simeon Nestorowicz, za narzeczonym zaś poseł rosyjski. Pop przyniósł cztery ogromne świece woskowe, z których dwie wręczył świadkom, dwie zaś drugie, ubrane kwiatami, parze narzeczonych. Teraz przyszedł metropolita z obrączkami, przycisnął je do skroni i piersi młodej pary, a następnie włożył im na palce. Rozpoczęły się zwyczajne przy zaślubinach zapytania. Gdy ceremonię z obrączkami ukończono, ujął król małżonkę pod ramię i poprowadził ją pod pierwszy baldachim, gdzie stanęli. Metropolita i biskupi odprawiali modły przy pultach. Teraz metropolita ujął ze stołu dwie korony i postąpił ku królewskiej parze. Jedną koronę, zrobiwszy nią krzyż na skroni i piersi króla, włożył mu na głowę. Korona ta nie chciała się trzymać na głowie króla i dopiero pani Draga ją poprawiła. Drugą koronę włożył metropolita na głowę królowej. Po modłach ponownych zdjęto znowu korony i ceremonja zaślubin była ukończoną.

Król Aleksander i królowa Draga, zajęli teraz miejsca tronowe, aby wysłuchać przemówienia metropolity. Gdy skończył życzenia młodej parze, zabrzmiało w cerkwi głośne „Živio!“ — Metropolita podał jeszcze królestwu krzyż do pocałowania, poczem oboje ucałowali rękę metropolity, a on ich w czoło.

Po gratulacji ze strony ciała dyplomatycznego, udali się królestwo z orszakiem do konaku, wśród szpaleru rozentuzjazmowanych tłumów wołających: žiwio! przez całą drogę. Po śniadaniu galowem pojechali królestwo do teatru, skąd przy powrocie spotkała ich ulewa, która rozpędziła tłumy do domów.

Zamordowanie króla Humberta.

Policja włoska jest przekonania, że Bresci miał spólników, którzy mu mieli ułatwić ucieczkę. Zamiar ten byłby mu się istotnie udał, gdyby tłum, który się cisnął koło powozu króla, nie był zbyt gęsty. Przy samym powozie nie uczyniono nic, aby ująć mordercę, powstał tylko wielki krzyk i zamięszanie i dopiero dalej stojący, którzy widzieli, iż Bresci strzelał, rzucili się na niego z laskami, parasolami i pięściami, dopóki policja go nie aresztowała i nie wydarła z rąk tłumu.

Tłum puścił go dopiero wtedy, gdy policja oświadczyła, że nie można zabijać Bresciego, chociażby dlatego, żeby wydał swoich spólników. To wstrzymało lud od wymierzenia Bresciemu sprawiedliwości doraźnej. — Władze ustawicznie czynią poszukiwania za tymi ludźmi, którzy stali obok powozu, ale nikt ich nie zna, nikt nie widział ich, ani przed zamachem, ani po zamachu, a którzy podczas zamięszania zdołali uciec niespostrzeżenie. Tych cztery lub pięć osób policja uważa za bezpośrednio czynnych w zamachu Bresciego, a sądzi, że inni aresztowani anarchiści, być może, że wiedzieli o zamachu, ale w nim nie współdziałali.

Z konfrontacyj przeprowadzonych wynika, że żaden z aresztowanych anarchistów nie jest spólnikiem Bresciego.

Aresztowani dotychczas anarchiści, a jest ich 36, między mini Nicolo i Lanner, zostali w sobotę skonfrontowani ze wszystkiemi osobami, które jakichkolwiek mogły udzielić wyjaśnień, a więc z woźnicami i lokajami królewskiego pojazdu, jak również z rodziną Ramella, u której Bresci mieszkał, ale wszyscy stwierdzili jak najbardziej stanowczo, iż aresztowanych widzą po raz pierwszy w swem życiu. Przedewszystkiem **nie zdołano jeszcze pochwycić owego tajemniczego blondyna, z którym widziano Bresci'ego na kilka godzin przed zamachem.**

W sobotę i niedzielę przesłuchiwano w dalszym ciągu Bresciego i domniemanych jego spólników. Pogłoski, które krążą o tem przesłuchaniu, nie zasługują na wiarę. Przesłuchanie nie odkryło rąbka tajemnicy, w jaki sposób zbrodnia ta została przygotowaną. O wielokrotnie wspomnianym blondynie, rzekomym spólniku Bresciego, nie dowiedziano się niczego więcej nad to, co o nim wiedziano przed zamachem. Zeznanie golarza Quintavallego potwierdziło tylko znane dotychczas szczegóły. Quintavalle już z powodu swej wstrętnej brzydoty, nie jest podobny do owego tak skrzętnie poszukiwanego blondyna. Policja aresztuje na wszystkie strony, skoro tylko nasunie się czem podejrzenie, ale owego blondyna znaleść nie może, tak, że niektórzy zaczynają wogóle wątpić, czy on kiedy istniał i czy nie jest wymarzonym utworem rozgorączkowanej fantazji ludu.

Gdyby wszystkie opowiadania o Brescim były prawdziwe, to musiałby on posiadać jakiś dar przebywania równocześnie na różnych miejscach. Podług wieści, które doszły do Medjolanu z Buenos Ayres, Bresci miał być nawet kierownikiem przędzalni jedwabiu w Argentynie.

Los jego interesuje zarówno lud, jak i uczonych. Profesor prawa karnego Pessina dowodzi, że kara, jaka spotka Bresciego, jest za łagodną i przemawia za przywróceniem kary śmierci. We wszystkich krajach cywilizowanej Europy istnieje słusznie kara śmierci, tylko we Włoszech ją zniesiono, jakkolwiek są one ojczyzną brygantów i zbrodniarzy politycznych. Orsini, Passa-

(43)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO.

— Za taki upór powinna być kara, bo to wyraźny spisek, jakaś konspiracja... Tylu ludzi było świadkami tego oburzającego gwałtu na osobie urzędnika naszego, przedstawiciela władzy i nikt nie zna sprawcy... To przecież kłamstwo, to oszukiwanie władzy.

— Tak jest panie radco... i ja myślę nałożyć na wszystkich uczestników kółka karę pieniężną, niewielką, ale karę; zwłaszcza teraz przy wyborach nas oczekujących, musi być rygor i karność.

— Zrób pan, co uważasz za stosowne.

Pan Nowak chciał się wmięszać do rozmowy, ale panna Elza, siedząca niedaleko niego, patrzała z tak wymowną prośbą, że zaciąwszy usta milczał.

Po chwili rzekł dyrektor:

— Przepraszam pana radcę, że przypomnę pewną sprawę, ale kto ma tyle na głowie co pan radca, może przeoczyć jedną.

— Cóż takiego?

— Idzie o wybory; wprawdzie termin nieoznaczony, jeszcze może daleki, ale przestrzedz nie zawadzi Herzberga, rządcę w Borkach, aby miał na oku ruchy chłopów...

— Bardzo słusznie, dziękuję panu... mógłbym był istotnie przeoczyć, a chłopi to rzecz ważna. Im się zdaje, że jak mają kawałek ziemi, już im wolno wszystko.

— Tak panie radco, aby tylko Szlązak był materjalnie niezależny od nas, już staje wrogo przeciw nam i dlatego byłbym za upaństwowieniem ziemi. Własności indywidualnej nie ma, państwo powinno ziemię wydzierżawiać zasłużonym i pewnym ludziom.

— Czy i fabryki również? — zaśmiał się pan Nowak — bo za zniesieniem własności ziemi pójdą w ślad i fabryki.

— Kto wie, czy nie byłoby lepiej?...

— Za daleko panie dyrektorze, przemysł rozwija się dzięki konkurencji — rzekł radca — a w ręku państwa zmarniałby, bo nie byłoby konkurencji i dążenia do nieustannych ulepszeń.

— Pan radca ma słuszność — rzekł tonem służbisty.

— A o jakich firmach chciał pan pomówić panie dyrektorze?

— Windrode et Kessel i Hautmann... papiery mam w przedpokoju.

— To pójdźmy do mego gabinetu; a wy może zaczekacie na nas, dobrze Elzo?

— Słyszę papo.

Panna von Wieseburg, w myśl życzenia radcy, starała się zostawiać młodym swobodę, jednak w granicach form towarzyskich i zawsze była obecną, ale jak najmniej wtrącała się do rozmowy.

I teraz, gdy przeszli do saloniku, usiadła przy pianinie i zaczęła grać.

Pan Nowak przysunął fotelik do kozetki, na której siedziała panna Elza i zaczął:

— Dziś odsłoniła mi pani nową stronę swej duszy...

— Jaką?

— Nie wiedziałem, że pani taka ambitna i żądna sławy, a nawet trudno mi pogodzić tego rodzaju dążenia z marzycielskiem usposobieniem pani i pragnieniem samotności.

— Jednak jak wy mężczyźni nie znacie duszy i serca kobiet...

— Więc naucz mnie pani!

— Istotnie mojem najulubieńszem marzeniem jest, żyć gdzieś w czystych eterach, nie czuć więzów ciała i rzeczywistości, porozumiewać się duchem z wybraną duszą, wznieść się wysoko po nad poziom ziemi i egoizmu ludzi... ale znów na tyle jestem rozsądną, że umiem się pogodzić z nieuniknioną rzeczywistością.

— To bardzo logiczne — uśmiechnął się.

— Może to nie jest logiką, ale w każdym razie faktem.

— Cóż dalej? moja najpiękniejsza nauczycielko.

— Prędzej, czy później, musimy się oboje nagiąć do form przepisanych i zwyczajów obowiązujących... zostanę żoną pana... wiem, że pan lubi grzęznąć w kałużach i bagnach interesów, fabryk, robotników, wogóle całej rzeczywistości... i ja muszę się pogodzić do pewnego stopnia.

— Dziękuję ci za te słowa i kocham bardzo — ujął jej rękę, ucałował i zatrzymał w swych dłoniach, czego mu nie broniła.

— Lecz jeśli zgadzam się na tego rodzaju życie, to szukam formy najprzyjemniejszej i najmniej mnie rażącej i dlatego uśmiechnęła mi się myśl, aby pan został posłem do parlamentu czy sejmu, proszę o to i wymagam — kończyła, patrząc mu w oczy i usuwając rękę.

— Czy to zależy odemnie? Kochając panią, zrobię wszystko, aby pozyskać i utrwalić wzajemną miłość, ale ani ja nie czuję się tak dalece na siłach, aby sprostać obowiązkom poselskim, ani też nie ma żadnej pewności, aby wyborcy zgodzili się na moją osobę.

— Jeśli ktoś zaczyna działać od zwątpienia we własne siły, nigdy nie dojdzie do celu — przemówiła dość surowo, jak na swoje usposobienie.

— Chociażbym i wierzył, to tylko w możliwość, ale nigdy w pewność.

— A jednak papa wskazał panu drogę do pozyskania mandatu i ona wydaje mi się pewną.

— Może nią i jest, ale tracić tyle czasu i zachodu na rzecz nieprodukcyjną, bez żadnego pożytku dla siebie i ludzi, czy się opłaci?

— Jakto bez pożytku?

— Aby poznać życie, trzeba żyć dłużej aniżeli ja; poznać wszechstronnie stosunki społeczne i ekonomiczne, tak moich wyborców, jak w ogóle państwa; powziąć jakiś plan, ideę, któraby naprawdę była potrzebną i pożyteczną dla społeczeństwa; przyniosła coś nowego, albo naprawiła złe przestarzałe; przeczuwam co potrzeba, ale nie umiem wziąć się do rzeczy, gdyż to wymaga czasu i nauki. Ale tak, ni ztąd, ni zowąd wyskoczyć na posła dla zadowolenia ambicji, zająć miejsce, na któremby drugi był lepszy i odpowiedniejszy, wydaje mi się rzeczą niewłaściwą.

— To są urojenia człowieka bez ambicji, bez zaufania w siebie, w swój rozum. Gdyby każdy był tak skrupulatny, czy kandydowałby na posła?

— Odpowiadam za siebie, a nie za innych.

— Więc powstań i idź! Kto chce mieć miejsce na świecie, musi je zdobyć!

— Pani ma słuszność, w dzisiejszych warunkach istnieje nieustanna walka o byt i trzeba mieć zęby, szpony, pazury, aby w tej walce nie uledz.

— Więc miej je pan!

— Postaram się.

— Przedewszystkiem bierz pan udział czynny w oczekujących nas wyborach...

— Cóż więcej?

— Należy zrobić dużo hałasu w sprawie pomnika Bismarcka; jeśli trzeba zapłacić pismom naszym, aby wydrukowały stosowne artykuły, zapłać pan, nie żałuj pieniędzy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nante, Angiolino, Caserio, Luccheni i Acciarito, oto wszystko synowie włoskiej ziemi. W imię sprawiedliwości i celem rehabilitowania Italji w oczach świata, należy tedy zniesioną karę śmierci przywrócić i zbrodniarzy na nowo oddać w ręce katów.

Według wieści, nadeszłej z Udine, pewien emigrant Włoch, zamieszkały w Saint-Paul w Brazylji, zapytywał jeszcze w czerwcu listownie żonę swoją we Włoszech, czy prawdą jest, jakoby król Humbert paść miał ofiarą zbrodniczego zamachu. Dowodziłoby to, że w Ameryce, już na długi czas przed zamordowaniem króla Humberta, krążyły o zamachu tym wieści.

Z naszych uzdrowisk.

Zakopane 6 sierpnia.

(*Budowa schroniska przy Morskiem Oku.*)

Wykonywując uchwałę wiecu członków Towarzystwa tatrzańskiego, odbytego dnia 3 b. m. w Zakopanem, postanawiającą przedewszystkiem budowę należytego schroniska przy Morskiem Oku, zebrał się wydział Towarzystwa tatrzańskiego dziś rano na posiedzenie i obradował pod przewodnictwem I. wiceprezesa prof. dra Ponikły przeszło trzy godziny nad tą ważną sprawą.

Wydział wybrał specjalną komisję, złożoną z pp. budowniczego Wadalina Beringera, prof. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, Stanisława Horoszkiewicza i adwokata w Krakowie dra Koya. Zadaniem komisji będzie rozpatrzenie sprawy budowy ze strony architektonicznej, prawnej i finansowej i ułożenie programu, mającego na celu wybudowanie przy Morskiem Oku hotelu, odpowiadającego wszelkim wymogom czasu, tak, ażeby pomieścić on mógł nietylko większą liczbę turystów, ale umożliwił zwiedzanie także cudzoziemcom jednego z najpiękniejszych jezior tatrzańskich. Komisja ma spełnić swoje zadanie do jesieni b. r. i opracowany już projekt przedłożyć wydziałowi, celem przeprowadzenia obrad i ewentualnego przystąpienia do przygotowawczych około budowy kroków pod względem finansowym i prawnym. Budowa rozpocznie się z chwilą ukończenia znakomitej drogi krajowej, doprowadzonej obecnie do wodospadów Mickiewicza; ukończenie to ma nastąpić w roku 1902.

Oprócz tego wydział rozpatrywał sprawę ochrony brzegów rzeki, płynącej przed spalonym dworcem tatrzańskim i uchwalił odnieść się w tej mierze z przedstawieniem do starostwa w Nowym Targu, wreszcie załatwił kilka pomniejszych spraw administracyjnych.

Listy z kraju.

Sambor 5 sierpnia. (*Gwiazda. — Sprawa mianowania inspektora policji. — Porządki na poczcie i dworcu).* Ruchliwe towarzystwo tutejsze rzemieślnicze „Gwiazda" urządziło 5 sierpnia wycieczkę do Spasa; w program wchodziły tańce, gry towarzyskie, spalenie ogni sztucznych i t. d. Zauważyć przytem należy, iż od czasu, gdy na czele towarzystwa stanął zacny kapłan ks. Dobrowolski, inny tam duch zapanował. Z żalem też pożegnać musimy ks. D., który przeniesiony do Turki, wkrótce opuści nasze miasto.

Ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin cesarskich uchwaliła rada miejska iluminować dnia 18 sierpnia miasto, a nazajutrz urządzić na błoniach festyn ludowy.

Sprawa mianowania inspektora policji, wlecze się w nieskończoność, a tymczasem rzezimieszki gospodarują. Nie ma prawie tygodnia, w którymby nie popełniono gdzieś kradzieży. Przed kilkoma dniami skradziono z pomieszkania rusznikarza wojskowego p. O. kilkanaście rewolwerów, wartości 70 koron.

Wreszcie po długich dochodzeniach, zdecydowała się prokuratorja doręczyć p. Eitnerowi, byłemu inspektorowi policji, akt oskarżenia. Prawdopodobnie p. burmistrz mniema, iż obecny proces oczyści p. Eitnera z zarzutów co do współudziału w torturach i dlatego nie mianuje inspektora, rezerwując tę posadę dla p. Eitnera. U nas wszystko możliwe.

Na zakończenie dwie małe prośby pod adresem pp. naczelników stacji kolejowej i poczty. Do pierwszego zwracamy się z prośbą o łaskawe pomnożenie służby przeznaczonej do noszenia pakunków podróżnych, bo sam naocznie się raz przekonałem, iż 2 t. z. „pakerzy" mieli zamiar nosić pakunki, ale p. magazynier polecił im wyładowywać wóz pocztowy.

Przed kilkoma dniami robiłem tu pilne poszukiwania za 20 hellerowymi markami, ale niestety ani w trafikach, ani też nawet w urzędzie pocztowym ich nie znalazłem.

Samborzanin.

Karność w armji angielskiej.

Jak dalece części składowe „trójjedynego" królestwa wielkobrytańskiego, mimo długiej wspólności rządów i losów, nie są jeszcze do siebie „dopasowane", świadczą o tem sceny, jakie się świeżo rozegrały na równinie Salisbury, dokąd na dłuższe ćwiczenie zwołano milicje z Anglji, Szkocji i Irlandji.

Już to zawsze na podobnych ćwiczeniach wybuchają burzliwe, czasami nawet krwawe zatargi między trzema wielkobrytańskiemi „rasami". Szkoci, lubo dawniej zawzięci wrogowie Anglików, lubo historycznie większą od synów Zielonej Wyspy mają za sobą przeszłość, lubo ich Stuartowie zasiadali na tronie angielskim, a tem samem Anglja zostawała niejako pod panowaniem szkockiem, jakoś się dzisiaj bardziej z Anglikami zasymilowali, ale Irlandczycy nie cierpią Anglików i gdzie mogą następują na ich honor, ba! nawet na ich zdrowie.

Więc i tym razem, chociaż komendant obozu zawczasu przedsięwziął wszelkie możliwe środki w celu zapobieżenia kłótniom i bijatykom, nie obeszło się bez nich, a nawet wybuchnęły jaskrawiej, niż zwykle. Milicjanci irlandzcy od samego początku ćwiczeń stanęli na stopie wojennej z angielskimi towarzyszami broni z pułku Glomester, natrząsając się z nich mianowicie z powodu wzięcia do niewoli przez Boerów pod Nicholsons Nek drugiego bataljonu tego pułku. Glomesterczycy oddawali im naturalnie, o ile mogli, pięknem za nadobne.

Od słowa do słowa przyszło do tego, że kiedy komendant obozu, zwoławszy *ad hoc* różne pułki, prawił im właśnie kazanie o zgodzie i miłości koleżeńskiej, oddział irlandzki z 600 ludzi złożony, podniósł bunt formalny i nie zważając na komendanta i na oficerów, nasadził bagnety na karabiny i gotował się uderzyć na Anglików, którzy także zabierali się do bójki. Położeniu niezmiernie groźnemu zapobiegł jeden ze starszych oficerów, który bataljon fizylierów walijskich, z nasadzonymi bagnetami, wprowadził między dwa wrogie sobie oddziały i przy odgłosie bębnów zapowiedział, że użyje siły, jeżeli natychmiast spokój i porządek nie zostanie przywrócony. To poskutkowało, ale tylko chwilowo.

W nocy cały bataljon Irlandczyków z bronią w ręku przerwał szeroką ulicę obozową i z okrzykiem: „Górą Irlandja!" uderzył na namioty angielskie. W mgnieniu oka płócienne schronienia Anglików zniknęły i poszarpane na strzępy zaległy ziemię, podczas, gdy formalna bitwa zawiązała się między „Anglją" a „Irlandją". Na ratunek pospieszył znów bataljon fizyljerów walijskich; jego ukazanie się i rozpuszczona wiadomość, że w ostre ładunki został zaopatrzony, podziałała nieco ochładzająco na Irlandczyków; wyparci przez powoli następujący bataljon walijski, cofnęli się do swego obozu. Później nastąpiły aresztowania przez silne oddziały angielskie dokonane. Rezultat starcia przedstawia ośmiu ludzi ciężko ranionych i znaczną liczbę ranionych lekko.

Ostatecznie ta nienawiść wzajemna części składowych jednej armji, ten zupełny brak karności, fatalne światło rzuca na sprawność bojową w chwili tak niezmiernie ważnej, jak dzisiejsza; w chwili, gdy lord Roberts nie chce ani jednego żołnierza udzielić z Afryki południowej, a Anglja tyleby ich potrzebowała na dalekim Wschodzie, gdzie ten tylko zdoła odegrać ważną rolę, kto będzie miał siły po temu.

Szkoda, że Irlandczycy nie namyślili się odegrać tych scen zamiast na dolinie Salisbury, gdzieś w obozie angielskim w Transwaalu, wobec nieprzyjaciela. Wówczas bowiem Boerzy byliby prawdopodobnie dawno już wyrzucili Anglików z Afryki, na czem lepiejby wyszli i i oni i Anglja, gdyż niedobitki afrykańskie przerzucone na daleki Wschód, miałyby tam swoje znaczenie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem

Djarjusz lwowski

Czwartek 9 sierpnia.

Teatr hr. Skarbka: „Sztygar", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Czwartek (9): Romana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 15.

Nowy dyrektor — nowego teatru. Z Kalisza, w którym, jak wiadomo, wybudowano nowy teatr, otrzymujemy następującą telegraficzną wiadomość: „Wczoraj (dnia 6 bm.) roztrzygniętą została kwestja dyrekcji nowego teatru miejskiego. Kompetentów było sześciu — dyrektorem teatru, który głównie ma uprawiać operetkę, zamianowany został p. Juljan Myszkowski, artysta sceny lwowskiej. Kontrakt natychmiast został podpisany".

Wobec tego, że p. Myszkowski długie lata pracował na scenie lwowskiej, wiadomość ta dla nas nie jest obojętną. Nowemu dyrektorowi, który zapewne zaangażuje znaczną część nie angażowanych dotychczas sił teatru lwowskiego, życzymy powodzenia.

Zjazd polskich politechników, którzy kiedykolwiek ukończyli politechnikę w Karlsruhe, odbędzie się w Krakowie 10 października br. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje p. Stan. Kamocki w Warszawie, ulica Wielka 36.

Wiadomość o zamachu na ks. Baltazara Odescalchi'ego, o którym doniosły telegramy, okazała się zupełnie bez podstawną.

Kongres sjonistów zwołano do Londynu, na dni cztery w r. b., a mianowicie na 13, 14, 15 i 16 bm.

Pobity przez policjanta. Zeszłej nocy przyprowadził stójkowy policyjny pobitego przezeń Jana Barana, 40 letniego zarobnika. Według opowieści policjanta, miał Baran stawiać opór aresztowaniu go i podobno targnął się nawet na niego. Stacja ratunkowa stwierdziła pięć dość ciężkich skaleczeń, z czego najpoważniejszem jest otwarcie stawu nadgarstkowego uderzeniem szabli.

Rada m. Przemyśla uchwaliła, z okazji 70 rocznicy urodzin cesarza, wybudować kosztem 240 tysięcy koron na przedmieściu „Garbarach" dwie 4-klasowe szkoły ludowe, dla chłopców i dziewcząt, im. Franciszka Józefa, a w dniu imienin cesarza, tj. 4 października każdego roku, rozdawać dziatwie ubogiej tych szkół przyodziewek zimowy kosztem 200 koron.

Honorowe obywatelstwo nadała rada gminna m. Mikołajowa p. W. Polowi, starsz. komisarzowi starostwa w Stanisławowie.

Odznaczenia na wystawie przyrządów strażackich. Dyplomy honorowe otrzymały firmy: Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku; tow. akc. bud. sikawek i maszyn w Budapeszcie; Czermak z Cieplic za sikawki; Grossmann z Wiednia za drabiny mechaniczne; lwowskie biuro handlowe za doborowe przybory strażackie i p. Antoni Szczerbowski za prace literackie w zakresie pożarnictwa.

Dyplomy pochwalne: Smekal za sikawki, Kerwien z Wiednia za drabiny mechaniczne, Zajączek i Lankosz z Kęt za materje na ubrania strażackie; tow. akc. w Łańcucie za wyroby tkackie i Rożen z Krakowa za sikawki.

Listy pochwalne: Eisenbart ze Lwowa za pomost do czyszczenia okien; J. Zagórski z Przemyśla za pomysł zużytkowania starych wężów sikawkowych; Früauff i Walsleben ze Lwowa za nosze dla chorych; Forysz ze Lwowa za roboty rymarskie; Mulkiewicz z Kamionki za toporki; Winkler ze Lwowa za chemikalja do czyszczenia przyborów strażackich; Henryk German ze Lwowa za mundury strażackie.

Z muzeum im. Dzieduszyckich. Muzeum imienia Dzieduszyckich będzie zamknięte dla publiczności zwidzającej, aż do połowy września rb.

Z poczty. Z dniem 16 sierpnia rb. zostanie ponownie otwartym czasowo zwinięty urząd pocztowy w Hołyniu (powiatu kałuskiego) w tych samych warunkach co dawniej.

Ruch kąpielowy. Do Krynicy przybyło w czasie od 28—31 lipca 184 rodzin, a 294 osób; wraz z poprzednio wykazanymi wynosi liczba gości w Krynicy 3397, w 2327 rodzinach. — Do Szczawnicy w czasie od 24 lipca do 1 sierpnia przybyło 237 drużyn, a 400 osób; wraz z poptzednio przybyłymi 1547 drużyn, a 2341 osób.

Oszustwa wyborcze. Ze Stanisławowa donoszą 8 bm.: Niezwykłe oszustwo odkryto tu przy wczorajszych wyborach do kahału. Mianowicie podczas przerwy południowej stwierdzono urzędownie, że urna wyborcza ma dno wysuwalne i że wszystkie kartki mogą być wyjęte, a inne natomiast ułożone. Komisja wyborcza składa się z mężów zaufania partji ortodoksyjnej, ze znanym Kieslerem na czele. Partja postępowa odniosła się telegraficznie z zażaleniem do namiestnictwa.

Wskutek zaszłych nadużyć przy wyborach do kahału, komisarze starostwa przeprowadzają sami skrutynium. Skrzynkę z dnem ruchomem, po zbadaniu jej przez komisarzy, zabrano po skrutynium, jako *corpus delicti* do starostwa.

Ofiary wody. Podczas kąpieli w rzece Tanwi pod Ulanowem, utopił się 6-jetni chłopak, Jan Dołowy. — W Małej wsi w pow. nowosądeckim, utopiła się w Dunajcu, pozostawiona bez dozoru nad brzegiem rzeki, 2-letnia dziewczynka, Zofja Januriówna. — W Dolinie, w pow. tłumackim, utopił się 5-letni chłopak, Iwan Rokowyk. Zwłoki wyłowiono siecią rybacką. — W Solcu, w pow. drohobyckim, utopił się podczas kąpieli w miejscowym potoku 18-letni Ilko Minczak. — W Tuligłowach, w pow. mościskim, utopił się w rzeczce Wiszni, Iwan Depiak, parobek u tamtejszego gr. kat. parocha. — Podczas kąpieli w Strwiążu, utonął Piotr Petryk, parobek u gr. kat. proboszcza w Wojutyczach.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Drohobycza piszą: W gminie Łastówkach, tutejszego powiatu, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3-letniego dziecka. Borys Setereb, syn Wasyla, tamtejszego włościanina, bawiąc się na podwórzu, wpadł do dołu, w którym przez zimę przechowane były kartofle, a obecnie napełnionego wodą deszczową i z powodu braku dozoru ze strony rodziców utopił się.

Świętokradztwo. Dwie cerkwie, a mianowicie myszyńską pod Kossowem i kucką, okradziono w ostatnich dniach z. m. Zbrodniarze weźli do cerkwi po drabinie, przystawionej do okien i zabrali z nich kielichy i pieniądze w gotówce.

Straszna scena rozegrała się w tych dniach w sądzie okręgowym w Wrocławiu. Kiedy sędzia pewnej 60-letniej kobiecie oświadczył, że skargę jej cofnąć musi, bo jest nieprawidłowa, o czem znów jej przekonać nie mógł, wydobyła ona nagle dwa noże kuchenne i przecięła sobie gardło, tak, że krew strumieniami po sali sądowej się polała. Rana jednak nie zagraża podobno jej życiu.

Podwyżki ceł w Rosji. Ukaz carski do ministra skarbu, mówi: „Wskutek wydatków nadzwyczajnych, spowodowanych wydatkami na dalekim Wschodzie, uznano za niezbędne czasowo podnieść taryfę celną dla niektórych przedmiotów handlu europejskiego z zachowaniem taryfy konwencyjnej, stosownie do obowiązujących traktatów handlowych Rosji z państwami zagranicznemi." Według wiadomości bliższych, zwyżka cła ma wynieść 50%. Urzędy celne otrzymały onegdajszej nocy odpowiednie uwiadomienie, a zwyżka ma natychmiast obowiązywać.

Długi miasta Warszawy. Rosyjskie ministerstwo skarbu zażądało od magistratu warszawskiego przedstawienia wykazu długów miejskich. Według tego wykazu, dług ogólny miasta Warszawy wynosi 18,380.000 rubli. Z tej sumy drogą amortyzacji papierów obligacyjnych umorzono od r. 1884 do 1900 roku 1,732.000 rubli, tak, że w d. 1 stycznia 1901 roku dług miasta wynosić będzie 16,647.800 rubli.

Niezwykłe samobójstwo. W tych dniach pewien listonosz paryski obmyślił niezwykły sposób odebrania sobie życia. Wszedłszy do sklepu fryzjerskiego, podał właścicielowi zakładu list, a korzystając z uwagi jego, zwróconej na otrzymaną korespondencję, pochwycił leżącą na tualecie brzytwę i ruchem szybkim, jak mgnienie oka, poderżnął sobie gardło. Nieszczęśliwy przeniesiony został do szpitala w stanie bardzo groźnym.

W skandalicznym procesie syna Crispi'ego, oskarżonego o kradzież klejnotów hrabiny Cellere, wydał obecnie wyrok ostateczny sąd apelacyjny w Rzymie. — Oprócz Crispi'ego skazani zostali jako paserzy: Luigi Malpieri i Cioffi, innych oskarżonych zaś, Manuela i Tita Malpieri'ego uwolniono. Prokurator założył apelację przeciw uwolnieniu tych dwóch, nadto apelował też skazany Cioffi. Wyrok sądu apelacyjnego skazuje Crispi'ego i obu Malpieri'ch, jako złodziei, na cztery lata więzienia, a Manuela, jako pasera, na dwa lata; Cioffi został uwolniony dla braku dowodów. Jak wiadomo, Luigi Crispi uciekł; podobno przebywa w Ameryce południowej.

Wystawa wszechświatowa w St. Louis odbyć się ma w r. 903, celem uczczenia setnej rocznicy nabycia Luizjany. Kongres St. Zjednoczonych uchwalił na urządzenie wystawy 5 miljonów dol., a takiż sam fundusz ma być zebrany drogą składek prywatnych. Prezydent St. Zjednoczonych roześle wkrótce wszystkim narodom na świecie zaproszenia do uczestnictwa w wystawie.

Amerykański pojedynek. Przed laty dziesięciu uczęszczał na uniwersytet w Budapeszcie syn bogatego właściciela dóbr w Rumunji, Józef Martha Bonescu. Młody człowiek, bardzo romantycznego usposobienia, bywał u pewnej bogatej rodziny rumuńskiej w Budapeszcie, starając się o córkę domu, a bywał tam także i inny słuchacz praw. Przyszło tedy do pojedynku; zgodzono się na amerykański i Bonescu wyciągnął czarną gałkę i według warunków pojedynku, miał się Bonescu w ciągu lat dziesięciu zastrzelić w Budapeszcie. Bonescu zdawał się nie myśleć wcale o tem. Kiedy jednak powrócił do Bukaresztu do rodziców, zwierzył się swemu bratu, wyższemu urzędnikowi policyjnemu, że w następstwie amerykańskiego pojedynku ma się zastrzelić. Policysta uważał to za żart, a ponieważ młody człowiek nic więcej o tem nie wspominał, zapomniał o całej sprawie. Przed dwoma tygodniami oświadczył Bonescu bratu ponownie, że czas upływa i że on musi umrzeć. I teraz jeszcze urzędnik nie wierzył, choć widział od paru miesięcy przygnębienie brata. Ubiegłego piątku zniknął Józef nagle z Bukaresztu. Brat dowiedział się, że pojechał do Budapesztu. Trapiony złemi przeczuciami, pospieszył za nim i znalazł go w jednym z peszteńskich hoteli. Na zarzuty brata, odparł Józef, że się bezwarunkowo zastrzeli, że jednak czas jeszcze ku temu nie nadszedł. W niedzielę wieczorem udali się obaj bracia do kiosku Grubera do lasku miejskiego. Nagle podniósł się Józef Bonescu, oddalił się kawałek i wpakował sobie kulę w głowę. Na szczęście nie zranił się niebezpiecznie, bo rewolwer był bardzo małego kalibru. Rannego przeniesiono do szpitala Czerwonego krzyża, skąd w środę go wypuszczono. Pojechał tedy w towarzystwie brata do domu, ale w wagonie dostał napadu obłąkania. Brat strzegł go na każdym kroku, jednak udało się szaleńcowi umknąć na jednej stacji i od tej pory znikł bez śladu.

Zamordowanie córki ministra. Z Rio Janeiro donoszą, że miasto to jest pod wrażeniem tragicznego zdarzenia, budzącego wielkie zainteresowanie ze względu na osoby, biorące w niem udział. Deputowany Ireneo Machado, jeden z najmłodszych i najdzielniejszych parlamentarzystów, ożenił się przed trzema laty z 18-letnią Eleonorą Carvalho, córką ministra spraw zagranicznych. Wkrótce jednak po weselu, zawiązał Machado stosunek z inną kobietą, a zazdrosna żona oświadczyła na to, że wróci do domu rodziców. W międzyczasie złożył dr. Carvalho swój urząd ministra i odpłynął w podróż do Europy. Córka zdecydowała się na zakończenie sprawy po powrocie ojca. W przeddzień jego powrotu spytał Machado żonę, czy trwa w swoim zamiarze, co ona z całą stanowczością potwierdziła. Na to wyjął Machado rewolwer i wypalił kilka razy do żony, przyczem zranił ją śmiertelnie. Na odgłos strzałów pospieszyła ciotka pani Machade panna Marja Ferrar i usiłowała rozbroić szalonego człeka. On jednak strzelił do niej i położył kobietę trupem. Następnie przybiegła kuzynka zamordowanej Eleonory 17-letnia Giosuia Carvalho do izby, w której się dramat rozgrywał i teraz poczęło się pasowanie kobiety z mężczyzną. Trwało to aż do chwili przybycia policji, której się udało rozbroić Machade'go i odprowadzić mordercę do więzienia.

Okrutna zemsta. Straszną była noc z poniedziałku na wtorek dla włościanina Tomasza Grucy z Przegini duchownej w pow. krakowskim, który stał się przedmiotem okrutnej zemsty. Wiejski ten dramat przedstawia się jak następuje: W Przegini duchownej mieszkał gospodarz Bartłomiej Gibek, ojciec kilkorga nieletnich dzieci. W styczniu br. popadł G. w obłąkanie, więc postanowiono odwieść go do szpitala w Krakowie. G. uciekł jednakże podczas transportu i powrócił do wsi. Obłąkany wdał się w konszachty z Janem Raszkiem z Przegini narodowej i sprzedał mu swój grunt. Na wieść o tem, wójt gminy, ksiądz i asesor gminy wdali się w tę sprawę, nie chcąc dopuścić do krzywdzenia dzieci. Kuratorem ustanowiony został z ramienia rządu asesor gminy Tomasz Gruca i bezzwłocznie poczynił kroki w celu unieważnienia sprzedaży gruntu Gibka.

Ta obowiązkowość Grucy doprowadziła nabywcę gruntu Jana Panka, tegoż brata Józefa i szwagra obydwóch, a rodzonego brata Tomasza, Kazimierza Grucę — do wściekłości. Przybrawszy sobie do pomocy jeszcze kilku siłaczów (Tomasz Gruca jest silnym 38-letnim mężczyzną) zakradli się z 23 na 24 bm. o godz. 10 wieczorem przez okno do mieszkania swej ofiary. Śpiącego T. Grucę ogłuszyli najprzód uderzeniem obucha topora, następnie zadali mu przeszło 20 ran w głowę, ran sięgających aż do okostnej, podczas szamotania odgryźli mu kawałek palca, a widząc, że jeszcze oddycha („z tego Grucy jesce coś mrucy" mówili do siebie napastnicy) rozebrali go do naga, skopali i obili tak okrutnie, że całe ciało G. wygląda jak jeden wielki siniec. Nasyciwszy żądzę zemsty odeszli; ofiarę ich gwałtu opatrzył najprzód lekarz z Czernichowa, a wczoraj lekarze Pogotowia krakowskiego. Sprawę oddano sądom.

Stuletni narzeczony. We wsi Bodra pod Konstantynopolem, żyje 120-letni starzec Izmaił, cieszący się jeszcze znakomitem zdrowiem. Jest on hodowcą drobiu i robi nieraz do sześciu godzin drogi na targ, aby sprzedać jaja. W długiem swem życiu miał nie mniej, jak 36 żon, a przed paru dniami ożenił się znowu. Narzeczona jest od niego o połowę młodszą. Wesele odbyło się z wielką wystawą, przy dźwięku bębnów i piszczałek, wśród strzałów powitalnych. W orszaku weselnym maszerowało 140 synów, wnuków i prawnuków narzeczonego! Byli to sami mężczyźni, kobiet nie liczono.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 17 arkusz zajmującej powieści Montfermeila p. t. „Zuchwały gracz".

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny**. Teatr hr. Skarbka. Dziś we czwartek (po raz ostatni) „Sztygar", operetka w 3 aktach Karola Zellera.

* **Colosseum Thorna**. Codziennie wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Sensacyjny program nowości z teatrów paryskich i londyńskich. 3 siostry Camara najpiękniejsze i najznakomitsze akrobatki współczesne. Kreps z córką, zagadkowi holenderscy somnambuliści. Arco i Riva, taniec olbrzymiej damy na linie. Mara, ze swoimi mówiącymi automatami. J. Linke, ze swoim aktem: Europa w tanach i śpiewach. Jokoshima, japońskie igrzyska itd. itd. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

* **Kawiarnia teatralna,** która w ostatnich czasach przeszła w inne ręce, została wczoraj, po przeprowadzeniu gruntownych adaptacyj, na nowo otwartą i do publicznego użytku oddaną. Nowi właściciele kawiarni zrobili wszystko, ażeby lokal swój urządzić na sposób europejski. Dzięki też ich zachodom, przedstawia się dziś kawiarnia teatralna nietylko wspaniale, ale i oryginalnie. Wystarczy powiedzieć, że całe urządzenie, przeprowadzone konsekwentnie w stylu modernistyczno-secesjonistycznym, kosztowało 22.000 zł.

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego l. 9. Bliższe objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Zmarli:

Z Czesnaków Marja Jasińska, córka właśc. dóbr dra Feliksa Czesnaka, żona dra Franciszka Jasińskiego, syna b. prezydenta miasta Lwowa, zmarła 6 b. m. we Lwowie w 25 roku życia. Pogrzeb dziś o godzinie 5 popołudniu z ul. Batorego 32.

Notatki literackie i artystyczne.

„Smigus". 24 26+R., jakie mamy we Lwowie od szeregu dni, a więc kanikuła w całej pełni, nie odbiła bynajmniej swego piętna na wydanym w dniu 1 sierpnia XV nrze „Śmigusa"; humor w nim bowiem nietylko nie osłabł, ale — rzec można — spotęgował się jeszcze. Świadczy o tem szereg artykułów, jak „Nowy regulamin centralnego komitetu wyborczego", „Awans na kolejach w lipcu", doskonały „List z Belgradu", napisany z okazji małżeństwa króla Aleksandra, „Sposób na mężów", itp. Złośliwy „Nie-Owidjusz" posądził znowu „Kazeta", że się w wodzie utopił podczas wylewów, co jest — jak się pokazało — nieprawdą, bo „Kazet" używa wszystkich trunków, oprócz... wody. — Numer zdobią rysunki Z. Skwirczyńskiego. Wybornie pochwycone typy, (przeważnie znane z lwowskiego bruku), świadczą pochlebnie o ciągłym rozwoju talentu młodego artysty w zakresie karykatur. Dodatek nutowy zawiera „Polkę francuską" na fortepian „Mimi".

„Sybir". Dnia 10 sierpnia otwartą zostanie przy pl. Akademickim nr. 5, tuż naprzeciwko pomnika hr. Fredry, wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego, pt. „Sybir", składająca się z 6 większych obrazów i kilkudziesięciu studjów i szkiców. Wielki, kolosalnych rozmiarów obraz: „Na granicy Azji", przedstawia jednę z najboleśniejszych scen martyrologji naszej podczas powstania 1863 r. Wszystkie twarze wygnańców politycznych są zdjęte z natury, a obrazy same malowane przez człowieka, który 22 i pół lat przebył w katorżnych robotach Syberji, są wiernie odtworzone, bądź to podług szkiców, bądź podług niezatartych wspomnień artysty. Obrazy A. Sochaczewskiego robią na widzach bardzo silne wrażenie, czego dowodem wielki napływ zwiedzających na wystawach jego w Monachjum, Londynie, Brukseli, Krakowie — i wielkie zainterosowanie się nimi prasy zagranicznej.

Zbiorek poezyj swego pióra, zatytułowany: „Poza ziemskie światy...", puściła świeżo w świat pni Julja Zawadzka. Są to poematy wybrane, wszystkie na tematy religijne, a owiane są duchem prawdziwej i żywej wiary. Okazuje się w nich dusza autorki podniosła i pełna miłości świata i ludzi, ulatująca w sfery rzeczywistej poezji pod wpływem idealnego piękna wierzeń katolickich. Zbiorek tych poezyj nabywać można u firmy Wincentego Kuczabińskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 2, po 20 ct. za egzemplarz.

Jubileusz Sienkiewicza. Pod tym tytułem wydawnictwo „Kraju w obrazach" puściło w handel szereg naprawdę ślicznych kart korespondencyjnych, stanowiących ilustracje do dzieł Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem", „Potopu", a zwłaszcza do najnowszych, nieznanych jeszcze z wydania książkowego „Krzyżaków". Ilustracje wedle obrazów wybitnych artystów, wypadły bardzo dobrze; papier naśladujący czerpany, oryginalny i dobry.

„Kilka słów do młodzieży przy poświęceniu kaplicy gimnazjalnej w Buczaczu" — powiedział ks. Stanisław Gromnicki. Pod tym tytułem wyszła z druku broszurka, zawierająca wiele cennych dla młodzieży wskazówek na drogę życia. Dochód z tej broszurki przeznaczony na gimnazjum polskie w Cieszynie.

„BESKID".

W Skolem dokonano w niedzielę dnia 5 b. m., ukonstytuowania stowarzyszenia p. t.: „Beskid", utworzonego w tym celu, ażeby zachęcić turystów i letników do liczniejszego zwiedzania środkowych Karpat, a z drugiej strony, ażeby uczynić tam gościom pobyt wygodnym i tanim. Zgromadzenie było nieliczne, ale złożone z gorących zwolenników sprawy, której Towarzystwo ma służyć. Zagaił je w imieniu komitetu założycieli poseł i prezes rady powiatowej stryjskiej hr. Karol Dzieduszycki. Na przewodniczącego zaproszono na jego wniosek p. Jana Krupińskiego, notarjusza z Bolechowa. Zarząd Towarzystwa złożono z następujących osób: poseł Kazimierz Rojowski z Humenowa prezes, zastępcy prezesa: hr. Karol Dzieduszycki i ks. Bazyli Dawydiak, gr. kat. proboszcz z Tuchli; członkowie pp.: baron Brunicki Juljan z Podhorzec, dr. Dobrowolski Józef, prezes rady powiatowej z Doliny, Faatz Ludwik, inspektor zarządu dóbr skolskich, Geringer Józef, starszy inżynier kolei państwowych, Krupiński Jan z Bolechowa, Madeyski Artur, notarjusz ze Skolego, Merunowicz Teofil, Osuchowski Bronisław, poseł i prezes rady powiatowej w Turce i ks. Ustyanowicz Sabin, gr. kat. proboszcz z Hołowiecka.

Do komisji kontrolującej wybrani pp.: Paweł Hirsch, starszy radca dyrekcji domen i lasów państwowych ze Lwowa, Rudolf Jackowski, radca sądowy ze Skolego i dr. Kornel Mironowicz, lekarz i burmistrz miasta Skolego. Skarbnikiem Towarzystwa jest br. Brunicki z Podhorzec (poczta Stryj), do którego w sprawach pieniężnych należy się zwracać.

Wydział odbył natychmiast posiedzenie, na którem ustanowił komitet lokalny do rozpoczęcia akcji w górach stryjskich. Komitet ten składa się na razie tylko z członków, zamieszkałych w Skolem, a może kooptować chętnych z innych miejscowości, w swoim okręgu działania.

W skład tego komitetu wchodzą pp.: inżynier Bartosz Henryk, inspektor Faatz Ludwik, naczelnik stacji kolejowej Gruder Iz, radca sądowy Jackowski Rudolf, starszy leśniczy Kowanda Hugon, notarjusz Madeyski, ks. Marcinków Włodzimierz, dr. Mironowicz Kornel, adjunkt sądowy Müller Władysław, starszy leśniczy Stenzel Antoni, inżynier kolei państwowych Świątecki Jan i ks. Antoni Wanatowicz.

Bar. Brunickiemu Julianowi poruczono zorganizowanie oddziału w Stryju, p. Krupińskiemu na powiat doliński.

Zarząd oddziału skolskiego upoważniono do przeprowadzenia układów z p. Schmidtem, współwłaścicielem i administratorem klucza skolskiego, który obejmuje prawie całą dolinę Oporu od źródlisk jego pod węgierską granicą do Synowódzka, co do tego, czy będą dla turystów otwarte pewne drogi i ścieżki w lasach i na gruntach do tych dóbr należących, na rozmaite szczyty górskie i do innych punktów godnych zwiedzania. Drogi te będą różnymi kolorami poznaczone na gruncie (na drzewach, skałach i t. d.), a następnie w „Przewodniku", który Towarzystwo ma wydać.

Ustanowiono komitet redakcyjny do wydania „Przewodnika" po górach skolskich z wykazem mieszkań, gospód, schronisk, oddaleń, dróg i ścieżek, cen żywności, przewodników, furmanek i t. p.

W niedzielę po południu uczestnicy zebrania zrobili wycieczkę na najbliższą Korczankę, skąd przepyszne otwierają się widoki, z jednej strony w górę na dolinę Oporu i łańcuch gór zwanych Światosław, a z drugiej na doły aż po za odległe o 7 mil miasto Stryj.

Tow. „Beskid" ma zapewnione poparcie między innymi także ze strony p. Wilhelma Schmidta, właściciela dóbr Skole, radcy dworu p. Wierzbickiego, dyrektora kolei państwowych, oraz miejscowego obywatelstwa.

Jubileusz muzyka.

Krynica 7 sierpnia.

Wczoraj obchodziliśmy tu jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy p. Adama Wrońskiego zasłużonego muzyka, który od lat 25 uprzyjemnia z kapelą swoją Kryniczanom letni pobyt na kuracji. Rano udekorowano pięknie zielenią kiosk muzyczny, a kiedy się p. Wroński ukazał przy pulpicie, wśród oklasków licznie zebranych gości kąpielowych, wręczono jubilatowi śliczną bogato srebrem zdobną hebanową batutę ze stosownymi napisami, jako dar komisji zdrojowej. Rozczulony dziękował p. Wroński za ten dowód uznania dla jego pracy.

Popołudniu znowu urządzili jubilatowi owację goście kąpielowi. Na koncercie wieczorem zebrała się licznie publiczność, a po nim, odbył się w hali domu zdrojowego bankiet na cześć p. Wrońskiego. Wznoszono wśród ożywionej zabawy liczne toasty, podnosząc wielki talent i zasługi p. Wrońskiego jako kompozytora, dyrygenta i artysty.

Nastrój był nader serdeczny, nic udany, wielu bowiem z dawnych i obecnych Kryniczan, w miłej pamięci ma dotąd chwile przyjemne, dzięki wzorowo prowadzonej orkiestrze p. Wrońskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 8 sierpnia (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica na termin 14·— do 14·60; żyto gotowe 11·40 do 11·60, żyto na termin 11·— do 11·50; owies obroczny 12·— do 12·50, owies na termin 10·— do 11·—; jęczmień pastewny 11·50 do 12·50, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 24·50 do 25·50; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 13·— do 15·—, groch do gotowania 15·— do 25·—; wyka —·— do —·—; bobik —·— do —·—; hreczka 15·— do 16·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 19·25 do 19·75; *paritas* Tarnopol na termin 17·25 do 17·75.

Mimo lepszej tendencji na targach zagranicznych, u nas usposobienie słabe trwa niezmiennie, a ruch ograniczony.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·44 do 8·46, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 8·09 do 8·10; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·40 do 7·41; kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 6·42 do 6·43, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·42 do 6·43; owies na wiosnę 1901 r. od —·— do —·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·64 do 5·65; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·75 do 13·85, na wrzesień-październik od 13·85 do 13·95; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 8 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8·10 do 8·11, na październik od 7·79 do 7·80; żyto na kwiecień 7·30 do 7·31, na październik od 9·97 do 6·99; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·30 do 5·32; kukurydza na maj 1901 r. od 4·91 do 4·92, na sierpień od 6·20 do 6·21, na wrzesień od 6·10 do 6·11; rzepak na sierpień od 13·40 do 13·45. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 8 sierpnia *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 29·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 31·— do —·—. Spirytus od koron 44·40 do 44·80. Tendencja słaba.

Wilhelm Liebknecht.

Wczoraj rano umarł w Charlottenburgu rażony apopleksją, Wilhelm Liebknecht.

Liebknecht był obok Bebla i Singera jednym z przywódców niemieckiej socjalnej demokracji. W porównaniu z dwoma wymienionymi swoimi towarzyszami, zajmował najbardziej zasadnicze i najbardziej ideowe stanowisko, co mu jednakże nie przeszkadzało uznawać, że socjalna demokracja może i powinna odegrać czynną rolę w bieżących reformach społecznych. Jako człowiek zasad, który zmierzał do tego, aby bezwzględną sprawiedliwość zrobić jedyną regułą w życiu prywatnem, publicznem i w stosunkach międzynarodowych, Liebknecht był **gorącym zwolennikiem sprawy polskiej i niepodległości naszej Ojczyzny** i wyraz temu swemu zapatrywaniu dawał niejednokrotnie w swoich pismach, nie oglądając się na to, że tem narazi się po krzyżacku nastrojonemu ogółowi niemieckiemu.

Liebknecht, urodzony w roku 1826 w Giessen, liczył w chwili śmierci 74 lat. Ukończył studja filologiczne i filozoficzne, a od r. 1848, kiedy to za udział w rewolucji dostał się do więzienia, brał udział bezustannie w pracach społecznych. Wielokrotnie więziony, wypędzany, prześladowany, wytrwał jednakże na swem stanowisku, na którem, zwłaszcza jako redaktor socjalistycznego dziennika „Vorwärts“, oddał wielkie usługi swemu stronnictwu.

W roku 1879 został wybrany do sejmu lipskiego, który to mandat utracił wskutek przesiedlenia się do Berlina. Od roku 1874 z małą przerwą, Liebknecht był członkiem parlamentu niemieckiego. Prócz mnóstwa artykułów dziennikarskich i szeregu dzieł poważnych, Liebknecht wydał wiele broszur, z których jedną z najpopularniejszych, a zarazem najbliżej nas obchodzących, była wydana w roku 1878 p. t.: „W kwestji wschodniej, czyli: Czy Europa ma stać się kozacką?“

Liebknecht był jedną z tych nielicznych w życiu politycznem postaci, która, mimo wybitnie zaznaczonego partyjnego stanowiska, swoją prawością i nieskazitelnością i swą wysoką kulturą duchową, zyskiwała sobie uznanie najzawziętszych nawet przeciwników politycznych.

Zamordowanie króla włoskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Monza 8 sierpnia. Królestwo wyjechali wczoraj wieczorem do Rzymu.

Rzym 8 sierpnia. Z Monzy donoszą do „Trybuny“: O ile się zdaje, królobójca Bresci miał kilku spólników. Po dokonanym zamachu dały się słyszeć wołania: „Puścić go!“ Na zapytanie jenerała Ponzio Veglii: Gdzie jest morderca? odpowiedział jakiś nieznajomy: „Nie schwytano go!“ — poczem zniknął w tłumie. Na moście w pobliżu miejsca zbrodni znaleziono pozostawiony, prawdopodobnie przez jakiegoś robotnika, surdut, który widocznie miał na celu umożliwienie sprawcy zamachu przebrania się.

Berlin 8 sierpnia. Do tut. dzienników donoszą, że król Humbert od zamachu Acciarita nosił pancerz pod odzieżą. W dzień zamachu jednak nie wdział go, oświadczając po przybyciu do Monzy: „Jestem tu w domu i cieszę się, że nie mam na sobie tego przykrego ciężaru“.

Wiedeń 8 sierpnia. „Wiener Abendpost“ donosi, że z najwyższego rozkazu, udzielonego komendantowi marynarki wojennej, mają być flagi na wszystkich okrętach marynarki wojennej, jako oznaka żałoby w dzień pogrzebu króla Humberta, do połowy spuszczone. Jest to największy znak żałoby, gdyż podług regulaminu używa go się tylko na znak żałoby po własnych panujących.

„Wiener Abendpost“ ogłasza wczoraj skład głównego sztabu, przeznaczonej dla Azji wschodniej austro-węgierskiej eskadry.

Tryjest 8 sierpnia. Onegdaj uwięziono tu, pod zarzutem anarchizmu, jednego kelnera i ślusarza, którzy pochwalali zamordowanie króla Humberta. Zeznania uwięzionego ślusarza nie zgadzają się z zapiskami jego paszportu. Gdy go zapytano o powód sprzeczności, nie dał żadnej odpowiedzi i oświadczył, że nie chce nic więcej mówić. Przed kilku dniami kazał on sobie zgolić wąsy.

Rzym 8 sierpnia. W Terni uwięziono 5 anarchistów. Dwu z nich stawiało policji gwałtowny opór, przyczem jeden z policjantów otrzymał pchnięcie sztyletem i jest umierający, a dwu innych odniosło lekkie rany. Szósty anarchista zdołał uciec.

Hamburg 8 sierpnia. Tutejsza policja przedsięwzięła energiczne zarządzenia celem schwytania kilku anarchistów, którzy rzekomo przez Hamburg udają się do Niemiec z powziętymi planami morderczymi. Obecnie przypuszczają, że anarchiści jadą przez Antwerpję.

Berlin 8 sierpnia. Do „Local-Anzeigera“ telegrafują z Medjolanu wczoraj po południu: Bresci złożył prawie zupełne zeznania. Wyjawił swoich wspólników i wyjaśnił, w jaki sposób spisek powstał. Szczegóły trzymają władze w tajemnicy. Bresci złożył swe zeznania pod warunkiem, że zdejmą z niego kaftan bezpieczeństwa, który musiał od piątku codziennie przez 10 godzin mieć na sobie. Jego zachowanie się jest jednak jeszcze ciągle oporne. Często wzywa do siebie dyrektora więzień, pod pozorem, że chce ulżyć swemu sumieniu i złożyć ważne zeznania. Gdy jednak dyrektor przybędzie, oświadcza, że o niczem nie wie. Czasem wzbrania się przyjąć pokarm. Wczoraj pozwolono mu, na gorące jego prośby, napisać list do żony, do Ameryki.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg 8 sierpnia. Sztab jeneralny otrzymał wiadomość z dnia 31 lipca z Chabarowska, że oddział jen. Sacharowa posunął się 120 klm. na południe od Sanzina, nie natrafiwszy nigdzie na Chińczyków. Rosjanie opanowali chiński okręt wojenny. Koło Erbziali podpalono składy chińskie z rozmaitymi zapasami. Jenerał Maziewski donosi, że wszelkie wiadomości o pojawieniu się Chińczyków w kraju zabajkalskim, okazały się fałszywe.

Szangaj 8 sierpnia. Posłowie zagraniczni i wszyscy cudzoziemcy wyruszyli d. 2 bm. pod eskortą z Pekinu do Tientsinu.

Bruksela 8 sierpnia. Konsul belgijski z Szangaju donosi: Lipingheng wyruszył z Pekinu na czele silnej kolumny, celem zabezpieczenia linji kolei żelaznej Pekin-Haukau, którą podobno zamierzają zająć Japończycy w zamiarze odcięcia odwrotu Chińczykom.

Londyn 8 sierpnia. Do Woolvich wysłano rozkaz, aby miano tam w pogotowiu wielkie zapasy wszelkich przyborów wojennych.

Londyn 8 sierpnia. W izbie gmin zawiadomił Brodrick, że nie nadeszły żadne dalsze wiadomości z Chin. Nie ma też potwierdzenia doniesienia, jakoby posłowie zagraniczni i cudzoziemcy opuścili d. 2 bm. Pekin i udali się pod eskortą do Tientsinu.

Londyn 8 sierpnia. Podług doniesienia dziennika „Daily Mail“ z Szangaju z 5 b. m., zażądał jenerał Gaselee przydzielenia mu większej liczby oficerów artylerji. Admirał Bruce oświadczył jednak, że nie ma do rozporządzenia dostatecznej liczby oficerów.

„Standard“ donosi z Tientsinu z 5 b. m., że wojska japońskie natrafiły w marszu na północny wschód od Tientsinu na wielką siłę chińską, złożoną z kawalerji i piechoty.

To samo pismo donosi z Szangaju, że Lihungczang prosił cesarza o 9-miesięczny urlop. Lihungczanga wprowadziła w stan ogromnego wzburzenia wiadomość, że dwaj członkowie Czunglijamenu, którzy byli przyjaźnie usposobieni dla cudzoziemców, zostali śmiercią ukarani i to nie ścięci, lecz przepołowieni.

Nowy Jork 8 sierpnia. Dzienniki donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Nadeszła tu za pośrednictwem prywatnego kurjera depesza z Pekinu od amerykańskiego posła Congera tej treści: Jeżeli wogóle macie nam przyjść z pomocą, to przybywajcie natychmiast. W Pekinie nie ma żadnego rządu. Władza spoczywa w rękach wojska, które postanowiło cudzoziemców wytępić.

Londyn 8 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Szangaju z daty wczorajszej, iż władze chińskie zatrzymały w Czin-hiang parowiec, przeznaczony dla przewiezienia cudzoziemców do Szangaju. Pomiędzy cudzoziemcami zapanowało wskutek tego wielkie zaniepokojenie. Tutejszy konsul angielski otrzymał jednak zapewnienie gubernatora, że nie ma powodu do obaw.

Rzym 8 sierpnia. Ajencja Stefaniego donosi z Taku przez Czifu, że komendant krążownika „Elba“ otrzymał zawiadomienie o nocie gubernatora Szantungu, która podaje do publicznej wiadomości, iż posłowie w Pekinie w dniu 30 lipca byli przy życiu i zaopatrzeni we wszelkie środki żywności, a przedsięwzięto już kroki, celem ochrony ich podczas wyjazdu na tymczasowy pobyt do Tientsinu.

Londyn 8 sierpnia. Członek izby gmin Vritchard Morgan wystosował do Lihungczanga telegraficzną prośbę, aby celem położenia kresu wojnie zechciał starać się o to, by wojska europejskie mogły wkroczyć do Pekinu, a znajdujący się tam posłowie zagraniczni zostali przewiezieni do Tientsinu, w którem to mieście miałyby się toczyć następnie rokowania pokojowe. Lihungczang odpowiedział, że jestto bezwarunkowo niemożliwem. Gdyby wojska sprzymierzone posunęły się przeciw Pekinowi, Chińczycy musieliby podjąć z niemi walkę. Dziennik urzędowy ogłasza obwieszczenie, zabraniające wywozu broni i amunicji do Chin.

Waszyngton 8 sierpnia. Jenerał Chaffee donosi pod d. 3 bm. z Tientsinu: Wskutek uchwały, zapadłej na konferencji komendantów wojsk sprzymierzonych, aby stoczyć z Chińczykami bitwę, uderzyły wojska japońskie i amerykańskie, razem około 10.000 ludzi, na zajmującego silne stanowiska pod Peitsang nieprzyjaciela, który posiadał podobno 30.000 żołnierzy. Na prawem skrzydle operowali Francuzi i Rosjanie w sile 4.000 ludzi.

Wedle tego samego źródła, posłowie zagraniczni w Pekinie byli jeszcze 28 lipca w dobrem zdrowiu.

Paryż 8 sierpnia. Na wczorajszej radzie ministerjalnej zakomunikował minister spraw zagranicznych dekret cesarza chińskiego z dnia 2 bm., w którym powiedzano, że posłowie zagraniczni, jeżeli tylko sobie życzą, mogą być przewiezieni pod eskortą z Pekinu do Tientsinu i pozostawioną im zostaje odtąd swoboda porozumiewania się ze swoimi rządami zapomocą nieszyfrowanych depesz. Minister zawiadomił dalej, że dotychczas żaden z rządów nie został zawiadomiony o pochodzie wojsk sprzymierzonych na Pekin.

Londyn 8 sierpnia. „Times“ donosi z Tientsinu 2. sierpnia: W kwestj wymarszu nie nastąpiło porozumienie, podczas gdy każdy dzień zwłoki wychodzi na dobre Chińczykom, którzy umacniają swe pozycje koło Peitsang.

W Pekinie stoi 25.000 Chińczyków, Anglicy, Amerykanie i Japończycy, są za natychmiastowym wymarszem, Rosjanie zaś i Francuzi zwlekają, gdyż nie mają dość środków do transportu.

Bruksela 8 sierpnia. Minister spraw zagranicznych otrzymał z Pekinu nadaną d. 2 bm. depeszę od belgijskiego posła w Pekinie, następującej treści: Od 4 do 6 lipca broniliśmy przy pomocy żołnierzy austro-węgierskiej marynarki, budynku naszego poselstwa. Gmachy poselstwa austro-węgierskiego, holenderskiego i włoskiego są doszczętnie spalone. Poselstwo francuskie leży w gruzach. Wszyscy schronili się do budynku poselstwa angielskiego i tam byli oblęgani przez Chińczyków. Cudzoziemcy stracili 58 zabitych i mają 70 rannych. Od 19 lipca ustały ataki nieprzyjaciół. Środki żywności są na wyczerpaniu, spodziewamy się jednak rychłej odsieczy i uwolnienia. Wszyscy zamieszkali lub przybyli do Pekinu Belgijczycy są zdrowi. Proszę zawiadomić o tem rodziny.

Szangaj 8 sierpnia. Konsul japoński otrzymał depeszę, donoszącą, że w dniu 1 bm. posłowie w Pekinie byli zdrowi, lecz obawiali się rychłego napadu Chińczyków. Amunicji mają cudzoziemcy zaledwie po 25 patronów na jednego, żywności tylko na 6 dni. Sekretarz poselstwa japońskiego zmarł wskutek ran.

Kolonja 8 sierpnia. „Koelnische Ztg.“ donosi z Berlina: Jak słychać z wiarygodnego źródła, feldmarszałek jenerał Waldersee otrzymał nominację na głównego wodza niemieckiego w Chinach.

Londyn 8 sierpnia. „Standard“ donosi z Szangaju z daty wczorajszej, że oficerowie marynarki wszystkich reprezentowanych w Szangaju mocarstw zarządzili środki, celem obwarowania miasta. Połączenie telegraficzne i pocztowe z Tientsinem funkcjonuje bardzo nieregularnie.

„Times“ donosi z Szangaju z daty wczorajszej: Nie da się zaprzeczyć, że każdy dzień zwłoki w marszu wojsk sprzymierzonych zwiększa dlań trudności, bo dodaje otuchy Chińczykom. Komendant Li-ting-cheng udaje się w okolice Pau-ting-fuh; dowodzi on wszystkiemi siłami chińskiemi, wystawionemi z prowincji Czili.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Pretorja 8 sierpnia. Podług nadeszłego tu telegramu, zapanowało w sobotę we Vrybrgu niesłychane zaniepokojenie. Powołano pod broń straż miejską, przybyły również posiłki wojskowe, a powodem tego była obawa ewentualnego napadu Boerów.

Pretorja 8 sierpnia. Harrysmith poddało się angielskiemu generałowi Macdonaldowi; wobec tego przywrócone zostało połączenie kolejowe Oranii z Natalem. W dniu 5 b. m. rozpoczęła się gwałtowna walka nad rzeką Elandsriver i trwała do 6. Szczegółów brak.

Londyn 8 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Pretorji z 5 b. m.: Drobne oddziały Boerów atakowały Anglików ze wszystkich stron, podczas cofania się garnizonu angielskiego ze Springs.

Kroonstand 8 sierpnia. Podług nadeszłych tu doniesień, b. prezydent Oranji Stein zachorował.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 8 sierpnia. „N. fr. Presse“ dowiaduje się, że sejmy zostaną zwołane dopiero w listopadzie, albo z początkiem grudnia, zaś rada państwa zbierze się z końcem września.

Wiedeń 8 sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował głównego nauczyciela męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, dra Jana Nittmana, głównym nauczycielem w lwowskiem żeńskiem seminarjum nauczycielskiem.

Budapeszt 8 sierpnia. Prezes gabinetu Szell wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, skąd dziś rano uda się w dalszą podróż do Ischl.

Hamburg 8 sierpnia. Ów podróżny, który zachorował wśród podejrzanych symptomów na okręcie węglowym, przybyłym tutaj d. 28 lipca z Russario, wyzdrowiał już. Inni podróżni przybyli tym samym parowcem, są zupełnie zdrowi.

Paryż 8 sierpnia. Kongres studentów będzie prawdopodobnie burzliwy. W kongresie bierze udział przeszło 5000 studentów. Finlandcy studenci, których wliczono pomiędzy Rosjan, nie zgadzają się na to. Studenci strasburscy zajęli miejsce pomiędzy Francuzami. Studenci siedmiogrodzcy protestują przeciwko uważaniu ich za Węgrów. Trudności na tem polegają, czy podzielić studentów według narodowości, czy według państw.

Kapsztad 8 sierpnia. Podług urzędowego doniesienia, wskutek pęknięcia rur prowadzących parę, na parowcu „Bossard“ zginęło 2 podróżnych, a 3 maszynistów zostało ciężko 2 lekko ranionych.

Wiedeń 8 sierpnia. Koloman Szell przybył dziś rano do Wiednia.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wiadomości osobiste. Znany zaszczytnie artysta rzeźbiarz, twórca pomnika w Warszawie, p. C. Godebski, bawi we Lwowie, w sprawie pomnika hr. Agenora Gołuchowskiego.

† **Antoni Mieszkowski.** W Warszawie — jak już donieśliśmy — zmarł onegdaj po długich cierpieniach znany dziennikarz Antoni Mieszkowski. Rozpocząwszy w Krakowie zawód dziennikarski, następnie w Warszawie był redaktorem „Kurjera Codziennego“. Wkrótce potem ustąpił z tego stanowiska, pracował jako literat i wydał zbiory nowel pod pseudonimem A. J. Sęka. Przed trzema laty wstąpił do redakcji „Gońca Łódzkiego“ w Łodzi, skąd przed niespełna rokiem wrócił do Warszawy. Tu groźna choroba piersiowa położyła kres jego życiu. Umarł w 37 roku życia.

Walny zjazd stronnictwa demokratycznego. Onegdaj odbyło się w ratuszu zebranie posłów i mężów zaufania stronnictwa demokratycznego, na którem zostało uchwalone zwołanie walnego zjazdu stronnictwa demokratycznego z całego kraju na dzień 22 sierpnia. Pomimo dla wielu niewygodnej pory, uznano konieczność zjazdu przez wzgląd na zbliżające się wybory.

Dla powodzian. P. Stanisław Matkowski ogłasza następujący komunikat: Na zakomunikowaną przezemnie uchwałę zgromadzenia prezesów 14-stu powiatów, dotkniętych powodzią, otrzymałem od prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego listowną odpowiedź, w której wyraża swoje podziękowanie, oraz oświadcza największą gotowość i gorliwość w popieraniu zupełnie słusznych żądań zgromadzenia i komitetu i wszelkiego ułatwienia ewentualnej deputacji. Ponieważ jednak prezes Koła polskiego pragnie osobistego porozumienia się, co do terminu, w którym najodpowiedniejby było udać się do Wiednia, aby tam ministrów zastać, przeto udaję się do Skwarzawy w niedzielę, a powziętą przez prezesa Koła decyzję zakomunikuję komitetowi wykonawczemu, który 15 sierpnia we Lwowie się zbierze. Komitet wykonawczy zaś zawiadomi wybranych przez zgromadzenie prezesów członków deputacji, w którym czasie mają przybyć do Lwowa. — Przy tej sposobności podaję do wiadomości, że Zofja z Bobrów hr. Dzieduszycka złożyła na moje ręce 200 kor. dla powodzian.

Pożary. W Kamionce strumiłowej spalił się dom i stajnia zamieszkałego tam dozorcy telegraficznego, Mikołaja Kozickiego. Ogień zniszczył cały dobytek, a wybuchnął tak nagle i szerzył się z taką szybkością, że p. Kozicki zaledwie zdołał wynieść z płomieni swą starą ociemniałą matkę i dziecko.

Dnia 5 bm. wybuchł pożar w Hermancicach pod Kamionką strumiłową, a pastwą płomieni padła karczma; właściciel jej ciężko poparzony, ledwie uszedł z życiem.

Zabójstwo. W Staromieszczyźnie koło Podwołoczysk, Stefan Pyrczyszyn, posprzeczawszy się ze swoim bratem stryjecznym Hryciem, uderzył go tak nieszczęśliwie kijem w głowę, że padł trupem na na miejscu. Stefana odstawiono do sądu.

Burza z gradem szalała dnia 6 bm. nad Tartarowem i okolicą i wyrządziła olbrzymie szkody.

Niemiła pomyłka. Z Berlina telegrafują 8 bm.: Wczoraj na tutejszym dworcu aresztowano dwóch dziennikarzy, powracających z pogrzebu ks. Koburskiego, a mianowicie korespondenta londyńskiej „Express“ i korespondenta „Morning Post“. Korespondenta konserwatywnej „Morning Post“ miano za pewnego francuskiego anarchistę, a korespondenta dziennika „Express“ wzięto za anarchistę włoskiego. Dopiero po godzinie wyjaśniono pomyłkę i wypuszczono obu korespondentów, którzy zresztą byli zaopatrzeni w paszporty.

Gwoździk prokuratora węgierskiego. Czy może prokurator podczas rozprawy sądowej pojawić się na sali z kwiatem w butonierce? Taka kwestja dała powód do bardzo przykrego starcia w sądzie w Pięciokościołach i wejdzie obecnie celem ostatecznego rozstrzygnięcia przed forum węgierskiego trybunału apelacyjnego. Przed trybunałem sądowym w Pięciokościołach miała się odbyć rozprawa o zabójstwo, popełnione przez nieostrożność. Prezydent, otwierając rozprawę, oświadczył w poważnym tonie: „Zanim rozpocznę rozprawę, wzywam pana prokuratora, aby usunął ze swej butonierki gwoździk“. — Zdumiony oskarżyciel publiczny spogląda ze zdziwieniem na prezydenta, a następnie podnosi się ze swego miejsca i oświadcza stanowczym głosem: „Nie uczynię tego“. — „Ze względu na powagę sądu — odpowiedział ze złością prezydent — powtarzam moje wezwanie“ — prokurator jednak oświadczył i na to równie stanowczo: „Ja zaś oświadczam powtórnie, że nie uczynię zadość temu żądaniu. Mój kwiatek nie może przynosić uszczerbku powadze rozprawy, a ja nie dozwolę, aby p. prezydent dotykał moich spraw osobistych“. — Ale prezydent nie zadowolił się tą odpowiedzią i w tym tonie toczyła się ożywiona dyskusja, której szczegóły umieszczono w protokole, aby je przedłożyć trybunałowi apelacyjnemu.

O wyprawę dziecka. Sensacyjny proces toczy się obecnie w Londynie, jak donosi „Temps“ paryski. Jeden z większych miejscowych magazynów bielizny, domaga się od księżnej Radziwiłłowej 227 fst., czyli 5.500 fr. za wyprawkę dla dziecka, zamówioną w jej imieniu przez córkę jej, księżnę Blücher, w r. 1896. Księżna matka odmawia zapłaty, zapewniając, że nie robiła żadnych zamówień, ani też nie upoważniała córki do wydania więcej niż 190 fst. (2.500 fr.) na ten sprawunek. Dodaje nadto, że zięć jej, ks. Blücher, posiadając majątek w sumie 80.000 fst. (2 milj. fr.) może sam zapłacić za wyprawkę swego dziecka. Księżna Blücher znów oświadcza, że matka upoważniła ją do zrobienia tego sprawunku i że nie miała żadnej racji do przypuszczenia, iż odmówi zapłaty rachunku, tembardziej, że sama wydaje 75 do 100.000 fr. rocznie na toalety.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 8 sierpnia.

(fr.) Ze wszystkich giełd europejskich, jedna tylko paryska trzyma się obecnie bardzo silnie: o innych zaś nie można tego powiedzieć. Stosunkowo najbardziej wrażliwą jest giełda berlińska. Krążyły tam dziś dziwaczne pogłoski, jak np. że Anglja poza plecami innych mocarstw prowadzi rokowania z dygnitarzami chińskimi i że już nawet zawarła z rządem chińskim jakiś osobny układ. Denerwowało to spekulantów berlińskich, a gdy nadto rozeszła się wieść, że rząd rosyjski podwyższył cło od wszystkich towarów, dowożonych do Rosji, zapanował na giełdzie berlińskiej bardzo intenzywny prąd zniżkowy. — Najbardziej ucierpiały papiery górnicze. Nasz targ oczywiście ani na chwilę nie stawiał opozycji temu prądowi, lecz przyłączył się do niego, to też i u nas zniżka była powszechną, jakkolwiek nie bardzo znaczną.

Wiedeń 8 sierpnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 664·—, Akcje węg. Zakł. kred. 685·—, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Unionbanku 553·—, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankvereinu 495·—, Akcje Bodencredit —·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 642·—, Akcje kolei państw. 657·—, Akcje kolei połudn. 109·—, Akcje tramw. lit. a) 275·—, lit. b) 268·—, Akcje kol. Elbethal 460·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 451·—, Akcje Rima Muranji 513·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1775·— tow. —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 287·—, Oblig. węg. indemn. 91·20, Renta majowa 97·60, Austr. renta koron. 97·70. Węgierska renta koronowa 90·80, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 90·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 proc listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50, Losy tureckie 105·—, Marki 118·55, Ruble 255·25.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 sierpnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. S. Jędrzejowicz z Jasionki. Z. Lewakowski z Russocic. Hr. M. Dębicka z Jaworowa. Dr. J. Apfelbaum, F. Dura z Tarnowa. W. Sękowski z Wojsławia. Hr. B. Drohojowski z Cieszacina. J. Borowska z Hurki. A. Wiśniakowski z Warszawy. Br. J. K. Berke z Turani. A. Ruttner z Kołomyi. O. Odstrcil z Freistadtu.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. J. Czartoryski z Wiązownicy. C. Godebski z Paryża. Hr. A. Pinińska z Grzymałowa. Hr. A. Tyszkiewicz z Urupy. Hr. J. Komorowski ze Stan. Hr. A. Bognsz z Podola ros. H. Grekowa z Zakopanego. M. Sochanikowa z Iwańkowca. Dr. B. Rilt z Micheli (Węgry). B. Mokruński z Hamburga. M. Nikorowicz z Kałusza. A. Weber z Drohobycza. W. Czubaty z Tarnopola. K. Lipiński z Sanoka. M. Urich z Wiednia. O. Sala z Wysocka. R. Galiński z Sokala. Ks. Kostek z Pełkiń. K. Leszczyński z Warszawy. Hr. J. Ożarowski z Wysocka. B. Gorczyński z Brzeźnicy. S. Kański z Dołhego. M. Panesz z Drohobycza.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przybylski** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Handel towarów korzennych i win Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu, przyjmie do nauki młodzieńca z dobrem wychowaniem, z ukończoną szkołą wydziałową lub 2gą klasą szkół średnich. 477

Jabłka Maszanckie i Papierówki rozsyła w koszach 5-cio kilowych franko po 2 kor. 40 gr. Zarząd ogrodu Wnej Kazimiery Sawickiej w Haliczu. 467

Majątek w powiecie stanisławowskim, obszar 566 morgów zaraz do sprzedania. Wiadomość: Biuro Gazet Olszewskiego Lwów. 476

Nauczycielki otrzymają zaraz stosowne posady za pośrednictwem Ajencji nauczycielek Kozłowskiej ulica Skarbkowska 3. 470

Pomieszkanie kawalerskie, złożone z 2 pokoji z przedpokojem, z wodociągiem osobnym klozetem i wchodem, do wynajęcia od 1 września br. w kamienicy nl. Sykstuska 52. 466

Praktykant potrzebny jest zaraz do handlu towarów mieszanych. MIECZYSŁAW MUSIAŁ w Bełzie. 475

Panna znajdzie umieszczenie w domu inteligentnym z nauką gry na fortepianie, lub bez niej wraz z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

Skład Płócien Kerozyńskich we Lwowie, **Halicka 16**. Poleca **Bieliznę** stołową własnego wyrobu w wielkim wyborze. 463

Urzędnik X rangi, pracujący przy podatkach przyjmie administrację kamienicy. Łaskawe zgłoszenia „Rezydent" Lwów poste restante. 474

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.** 253 Filja: ulica **Zielona l. 4.**

Dla biednego ucznia, może będzie kto łaskaw ofiarować niepotrzebne książki do 3-ciej gimnazjalnej klasy III. gimnazjum. Książki te prosi chłopak nadesłać do Administracji „Dziennika".

Uczniowie klas niższych i średnich znajdą umieszcz nie z całem utrzymaniem, tudzież rodzicielską opieką przy rodzinie zajmującej się wychowaniem dzieci, w domu przy placu Akademickim l. 1, I. piętro w oficynie, drzwi nr. 14 A.

Nauczyciel w średnim wieku poszukuje posady, udziela wszelkich przedmiotów do szkół normalnych za skromne wynagrodzenie. Na żądanie konwersacja niemiecka. Łaskawe zgłoszenia pod „C. K." u p. W. Kosiarskiej ul. Słodowa l. 7 we Lwowie.

Wspaniale ilustrowane
przez
znakomitych artystów - malarzy
pismo humorystyczne
„ŚMIGUS"
wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dewolpy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

Kto więc zaprenumeruje „Smigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękny album.**

„Śmigus" jest **najtańszem pismem**, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Smigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Alojzy Hübner
Lwów Rynek l. 38
poleca
LAKIER czarny do tablic szkolnych
(najlepszy patentowany wyrób)
Cynober do liniowania tablic szkolnych.
Kredę francuską krajaną w laseczkach.
660 **Gąbki do tablic szkolnych.**
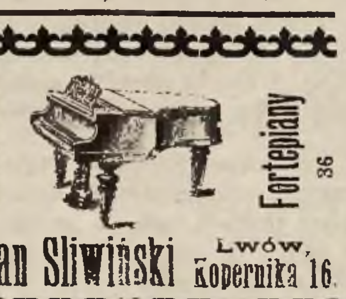
Do Wielce
Szan. Dworów!
Z dniem 1-go Września b. r. potrzebuję dostawy wszelkiego **drobiu bitego**, jakoteż dziczyzny, oraz wodne i dzikie ptactwo. Umowa roczna.
HANDEL KORZENNY i mączny, **L. BAŻANT**
wyrąb drobiu, dziczyzny i ryb. 656
Lwów, „Halla targowicy miejskiej".

Majątek lasowy
1000 morgowy o 960 morgach gęstego lasu świerkowo-jodłowego, w wieku od 22 do 8 lat, 19 klm. oddalony od Sambora, silny teren ropny (na gruntach chłopskich wierci ropę jedna z poważnych firm krajowych, o grunta lasowe kompetuje olbrzymia firma francuska), z powodu stosunków rodzinnych za 35.000 złr. i 5% ewentualnej ropy do sprzedania. Do traktowania umocowany Dr. **Feliks Kasparek, Kraków**
642 Wiślna 12.

Pasy do maszyn skórzane,
gumowe, lniane napnszczane.
Gurty do maszyn konopne
w różnych grubościach.
Gurty konopne
do wybijania wózków.
Spinki i nity do pasów
Rzemyki surowcowe
do zszywania i wiązania pasów.
Klucze do spinek.
Srubki do kubków przy elewatorach
i t. p. i t. p. 661
OLIWY DO MASZYN poleca
Alojzy Hübner, Lwów Rynek 38.

W ZAKOPANEM
„Podhale"
Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedaży domów
Pobiera 2 Koron = 1 Rs. = 2 M. wpisowego, które należy zaraz przesłać i 2% od sumy najmu. 519
Krupówki 34.

Antoni Piwonka wykonuje najsumienniej wszelkie kuracje hydropatyczne, nacierania i masowania; jest przez lekarzy najlepiej polecony, we Lwowie, ul. Leśna l. 4.

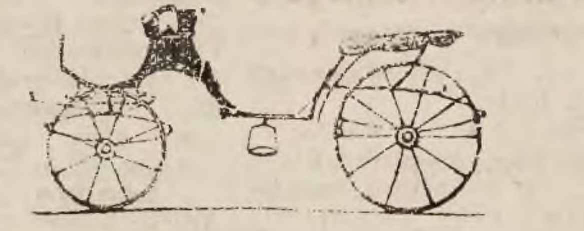

Znakomite Fortepiany 36
poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16

Nieodwołalnie ostatni tydzień
OLYMPIA Teatr
Dziś o godzinie 8-mej wieczór
Senzacyjne Przedstawienie
Wielki sukces olbrzymiego programu od początku do końca.
O godzinie 9¼ wieczór
Scięcie głowy
jednemu panu z Publiczności.
scena uśmiercenia w 19 stuleciu.
Po raz pierwszy
SEN ASTRONOMA
czyli podróż do księżyca.
Fantastyczna scenerja ze zdumiewającemi zmianami.
Wystep pierwszorzędnych artystów i artystek. 659

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 8

Pierwszy galicyjski
Wyrób krzeseł
w stylu staro-niemieckim barokowym, angielskim i gotyckim 610
Józefa Różyckiego
Lwów, plac Bernardyński, l. 15,
poleca krzesła od zł. 4 i wyżej, — przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż przeplatane przerobione na skórzane.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 9



Fabryka i skład powozów
21 **M. MICHALSKI**
we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju
powozy, wózki, tarantasy i sanie.
Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.
Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.
Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

KRYNICA
C. K.
ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICJI.

Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g. jazdy.

Poczta 3 razy dziennie. — **Urząd telegraficzny** w miejscu.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" bardzo **silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy Zakład hydropatyczny** pod kierownictwem specjalisty Dra **H. Ebersa**. Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienie (masage) leczenia dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka

Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. **Mieszkania** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 kor. 20 h. zwyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki. Kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie place gry do lawn tennis. Spacery w okolice urocze Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, koło 100 morgów obszaru. Frekwencja w roku 1899 5026 osób. **Sezon od 15 maja do 30 września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych i t. p. — **Rozsyłka wód mineralnych krynickich** od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. 516

Bliższych wyjaśnień udziela, na żądanie broszury i prospekta rozsyła
C. k. Zarząd zdrojowy w KRYNICY.

Założony w roku 1853.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
12 pod firmą:
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp.
oraz Losy na spłaty miesięczne
Zastawione losy wykupuje i odsprzedaje w dogodnych spłatach miesięcznych
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.

Oddział meljoracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
wykonuje wszelkie prace meljoracyjne
2 jako to:
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.
i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.
Dyrekcja.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO
bezpośrednio z Chin sprowadzoną
ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½	kg.	zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„	„	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3	„	„	3·—
Kaysow „	„ 4	„	„	4·—
Melange de Londres	„ 5	„	„	4·—
Wysiewki z własnych herbat			„	1·30
„ z najlepszych herbat			„	1·60

Ceny herbaty oznaczono za ½ kilo w paczkach po 15 ½ ¼ i ⅛ kilo.
Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Dra Ludwika Schweinburga
Sanatorium i zakład wodoleczniczy
Zuckmantel (austr. Szląsk).
Masaż, elektryczność, lecznicza gimnastyka, kuracja djetetyczna i terenowa, kąpiele dwukomorowe, **elektryczne kąpiele świetlne,** cudne położenie, bardzo modne i wspaniałe urządzenie.
Nowo wybudowana wielka **jadalnia** około 150 m. długie spacery, sale do zebrań towarzyskich. — Wszystkie ubikacje **ogrzewane parą, oświetlone elektrycznością.**
Ceny mierne. — Prospekty darmo i opłatnie. 259

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem.
Z 13 ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi od +27 do 36° Celsiusa. Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

Niezrównane w swym skutku stosowane bywają badeńskie wody siarczane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, skrofułach, chorobach skórnych, zatruciach metalami, eksudatach, afekcjach, stawów i kości i t. d. Stosownie do przyzwyczajeń i środków, znajdzie gość w Badenie najbardziej elegancki komfort lub swobodną pojedyńczość. Przez nowy dom zdrojowy, wielki cienisty park, koncerty kapeli zdrojowej 3 razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny w parku, bale i wieczorki, przez koncerty, wyścigi, tombole i t. p., przez koleje elektryczne, doskonałą wodę do picia, wyborne oświetlenie i przepyszną okolicę, nasuwa się gościom w obfitości wygodny i przyjemny pobyt i zabawę. **Służba boża** katolicka, ewangelicka, izraelicka. Ceny umiarkowane. Frekwencja w roku 1899: 23.5?0 osób. — Informacje i prospekty bezpłatnie przez **Komisję zdrojową.** 4014

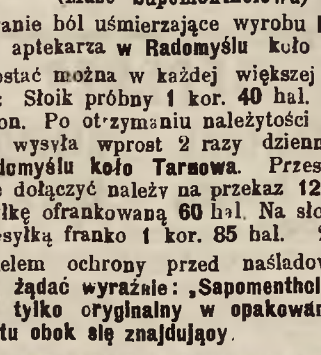
BASEN
(Pływalnia)
urządzony według wszelkich reguł balneologicznych
z odpływającą ciągle wodą, stosownie ogrzaną
otwarty został
w piątek dnia 1 czerwca
W ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM ŚWIĘTEJ ANNY
przy ulicy Akademickiej 10.
Dla panów basen otwarty codziennie od godz. 6 do 9 rano i od godz. 12 w południe od godz. 9 wieczorem. W niedziele i święta od godziny 6 rano do 3 po południu.
Dla pań tylko w dnie powszednie od godziny 9 rano do godziny pół do 12 w południe.
Kąpiel w basenie wraz z bielizną kosztuje **25** ct., abonament na 10 kąpieli z bielizną **2** zł.
Nauki pływania udziela nauczyciel egzaminowany. Lekcja pływania kosztuje 50 ct. (oprócz biletu do basenu), zaś 10 lekcji w abonamencie z wolnym wstępem do basenu 6 zł.
Nauka pływania dla panów odbywa się codziennie od godz. 6 do 9 rano, dla pań od godz. 9 do pół 12 w południe.
W niedzielę i święta basen otwarty od godziny **6 rano do 8 wieczorem.**

Wypróbowany środek do konserwowania materjałów drzewnych
MAŹ POGAZOWA TER
dostarcza **Zakład gazowy miejski we Lwowie** 657
Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Nestlé'go Mączka dla dzieci
Puszka Mączki dla dzieci kor. 1.80.
Nestlé'go kondensowane mleko z cukrem puszka 1 kor. bez cukru „Viking" (nowość) 1 kor.
najlepsze mleko alpejskie zawierająca.
Najskuteczniejsze pożywienie
dla niemowląt i cierpiących na żołądek.
Rozwolnienia i wymioty wykluczone.
Polecona przez pierwsze znakomitości lekarskie, od 30 lat we wszystkich szpitalach dziecięcych w użyciu. Wzory puszek z mączką na żądanie gratis i franko.
Skład centralny: 537
F. BERLYAK, Wiedeń I, Naglergasse 1.

„Te, które kochać umieją"
sensacyjna powieść
PIOTRA SALESA
(z francuskiego)
do nabycia w Administracji „Dziennika Polskiego"
po 50 centów.

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.
Na około świata
wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.
W wydawnictwie tem pomieszczone będą:
Widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serja utworzy
WSPANIAŁE ALBUM
pojedyńcze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.
Cena zeszytu wynosi **45** ct. z przesyłką **50** ct.
Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi 5 zł. 40 ct., z przesyłką 6 złr.
Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.
ADMINISTRACJA **Na około świata** Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Nowi prenumeratorowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1-szą Serję wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem. **W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron).**

Sapomenthol
(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.
Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży 5 koron. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.** Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. Na słoik próbny z przesyłką franko **1** kor. **85** hal. 275
Celem ochrony przed naśladownictwami **prosze żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·45*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			[illegible]		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	[illegible]	11·55	1·45*		10·00
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	[illegible]		1·45		10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†				[illegible]
z Stryja, Stanisławowa	[illegible]		1·45		[illegible]
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Jaworowa	6·05		1·35	5·55	9·23
z Brzuchowic	6·45*			7·24*	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			[illegible]
do Borek W.-Grzymałowa		9·55	1·55*		11·00
do Jarosławia		[illegible]			
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	[illegible]	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25				
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	6·25	
do Stryja, Stanisławowa		[illegible]		7·00†	
do Bełzca		10·20			
do Rawy Ruskiej i Sokala		10·20		7·25	[illegible]
do Jaworowa		9·12	3·15	6·15	[illegible]
do Brzuchowic	5·45*	10·10	3·55	6·10	[illegible]
do Zimnej Wody 3·20°	6·00	8·45	5·25	6·40	[illegible]

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg bykowiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.